ROK X. № 277 (2785)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 1 grudnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Maleski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 11.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 9.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24/7. Jaczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80458. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty za nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Chińczycy maszerują na Cicikar

CICIKAR. (Pat). Agencja Reutera donosi, że według niepotwierdzonych dotychczas władomości gen. Ma-Czang-Szen posuwa się na czele 3 tysięcy żołnierzy z Hailanu w kierunku Cicikaru.

KONCENTRACJA JAPOŃCZYKÓW W MUKDENIE

LONDYN. PAT. — Minister Flandin odjechał do Paryża. Ogłoszono tu notę Masigliego, stwierdzającą, iż wojska japońskie są w trakcie koncentrowania się w Mukdenie i że ruch ten rozpoczął się wzdłuż linji kolejowej w kierunku Kin-Czeu. W okolicy Kin-Czeu nie stwierdzono żadnych usiłowań napaści ze strony Chińczyków. Obserwatorzy francuscy, znajdujący się w Kin-Czeu, nalegają na to, aby dowódca wojsk japońskich otrzymał instrukcje nawiązania kontaktu z obserwatorami.

JAPONJA GOTOWA DO UKŁADÓW

PARYŻ. PAT. — Minister Briand otrzymał od Yoshizawy pismo, stwierdzające, że o ile Chiny wycofałyby wojska z Czin-Czou do Czan-Gain-Koan, utrzymując tam jedynie władze administracyjne i policję, Japonja byłaby skłonna zgodzić się na to, że wojska japońskie nie przejdą do strefy ewakuowanej przez Chińczyków, chyba w wypadkach nagłych. Rząd japoński oświadcza, że gotów jest wydać rozkaz władzom lokalnym rozpoczęcia pertraktacyj z władzami chińskiemi na ten temat.

TRZECI TYDZIEŃ BEZOWOCZNYCH NARAD LIGI

PARYŻ. PAT. — Dziś rozpoczyna się trzeci tydzień obrad Rady Ligi Narodów, mających na celu wyszukanie sposobu zlikwidowania zatargu chińsko-japońskiego. Prasa poranna przeprowadza w związku z tem bilans tego, co Rada Ligi uczyniła dotychczas w tej sprawie. Nie należy żądać od niej— pisze „L'Oeuvre" — więcej, niż może ona zdziałać. Oczywiście, można ubolewać z tego powodu, lecz jeśli chcemy, aby Liga Narodów istniała i rozwijała się, to nie powinniśmy iść na rękę jej przeciwnikom, skazując ją na bezczynność nadmiernemi wymaganiami.

ARMJA CHIŃSKA

W końcu 1928 roku siły chińskie były podzielone na czterty armje, oraz jeszcze jedną specjalną, przeznaczoną do obrony granic. Były one podzielone na korpusy i dywizje o organizacji wielce osobliwej nie mającej nic wspólnego z organizacją europejską i wogóle z organizacją wojsk współczesnych.

Ta chińska masa zbrojna składała się w rzeczonym 1928 r. ze 114 dywizyj piechoty, oraz z 29 brygad piechoty i 13 pułków piechoty, nie połączonych w dywizje. Kawalerja składała się z 8 dywizyj, z 4 brygad i 2 pułków. Artylerja z 13 pułków. Dodać należy, pisze pułkownik Reboul w „Temps", — że całokształt tych imponujących w enumeracji sił, pod względem istotnej wartości był bardzo słaby. W 1929 roku podjęto nowy projekt reformy, który według zwyczaju chińskiego, jest obszerny i wspaniały, lecz pozostaje prawie całkowicie — na papierze.

Już od r. 1906 mają Chiny oprócz ministerstwa wojny sztab generalny, naczelny komitet obrony, a w każdej prowincji wojskowy zarząd miejscowy, lecz działalność ich, mówiąc najuprzejmiej, pozostawia dużo do życzenia. Jest również duża, zwłaszcza od czasu rewolucji, ilość szkół wojskowych. Nie tylko każdy generał pragnie mieć swoją, lecz chce on nadto posiadać wyższą skołę wojskową, dzięki czemu wyszkolenie jest arcywątpliwe i tylko niewielka liczba oficerów ma wykształcenie prawdziwie militarne, nabyte w uczelniach europejskich.

Również szeregi żołnierskie zupełnie są niewyszkolone. Manewrują powoli i z trudnością, nie mają pojęcia o współczesnych sposobach walki, bo niezliczone bitwy band z bandami odbywali i odbywają według sposobów najprymitywniejszych. Chińskie sztaby rzucają rozkazy wielce precyzyjne, naśladowane z rozkazów sztabów europejskich, lecz te rozkazy nie bywają nigdy wykonywane.

Rekrutacja armji jest opłakana. Teoretycznie służba wojskowa nie jest obowiązkową, lecz prowincje na rozkaz rządu centralnego muszą dostarczać potrzebnej liczby żołnierzy. Rekruci muszą mieć lat 20 do 25, muszą mieć wzrost odpowiedni, muszą być zdolni do podnoszenia ciężaru 60 kilogramów wagi, muszą mieć dobrą konduitę i możność wykazania przodków do trzeciej przynajmniej generacji. Służba wojskowa trwa lat dziesięć, z których trzy lata służby czynnej, trzy lata pierwszej rezerwy i cztery lata rezerwy drugiej. Rezerwiści pierwszej kategorji powoływani są na przeszkolenie co dziesięć miesięcy, rezerwiści drugiej w dziesiątym miesiącu trzeciego i czwartego roku swej służby rezerwowej. Rewolucja w nizcem nie zmieniła powyższych warunków rekrutacji, usunąwszy tylko punkt dotyczący przodków.

Uzbrojenie tej armji jest niesłychanie różnolite, nabywane przez rząd chiński bez żadnej przewodniej myśli. W każdej niemal dywizji znajdujemy kilka typów broni, batetrje zawierają niejednokrotnie armaty dwóch rozmaitych kalibrów. Chiny w danej chwili posiadają około 750.000 karabinów, 2500 dział polowych, 500 dział górskich 5000 mitraljez, a uzbrojenie to powiększyć jest nader trudno, bo od „Arms Emborgo", t.j. od 5 maja 1919 r. wszystkie państwa za wyjątkiem Rosji i niemiec, zgodziły się nie wwozić do Chin oręża, zaś działalność własnych arsenałów chińskich jest wysoce iluzoryczna. Co się tyczy lotnictwa, to ono w Chinach prawie że nie egzystuje.

W tych warunkach — konkluduje w „Le Temps" pułkownik Reboul—armja chińska niewiele jest warta, tembardziej, że Chińczycy nie posiadają temperamentu wojowniczego. A jednak przy ich liczbie i przy innych wysokich zaletach ich charakteru, mogliby oni wytworzyć poważną siłę zbrojną, gdyby te napoły dzikie zastępy otrzymały odpowiednie wyszkolenie i gdyby zdołano zaszczepić w ich dusze ideał moralny, bez którego tworzą one nie narodowej wojsko, lecz bandyckie przeważnie bandy.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

WARSZAWA, tel. wł. 30-XI 1931 r, Dzisiejsze zebranie rozpoczyna grupa świadków oskarżonego Mastka, powołana do obalenia podniesionego przez akt oskarżenia zarzutu, iż Mastek w rozmowie z delegatem kolejarzy gdańskich w restauracji w Warszawie, wyrażał się w sposób uwłaczający o Polsce, szkalując ją nieprzyzwoitemi wyrazami.

Świadek Wojciech Wojewoda, sekretatrz ZZK, opowiada o niemożności zetknięcia się Mastka z Lendzionem. Na kolacji po konferencji byli obecni z delegacji gdańskiej Wichman i Kaiser a ponadto z ZZK Grylowski, Mastek, Fijałkowski, oraz świadek. Wszyscy siedzieli przy jednym stole, Lendzion zaś w loży w drugim końcu sali.

Adw. Rudziński: Czy mogła być wówczas rozmowa Mastka z Leńdzionem?

Świadek: Nie, nie mogła być i stanowczo nie była.

Adwokat: Czy ktoś nie proponował, żeby Lendziona zaprosić do stolika?

Świadek: Owszem, proponowano, ale Grylowski i Mastek stanowczo się temu sprzeciwili. Mastek mówił przytem, że miał nieprzyjemności na zjeździe zagranicą w związku ze stanowiskiem delegacji, której Lendzion przewodniczych. P. Grylowski twierdzi, że Mastek nie mógł wyrazić się do Lendziona tak, jak to mu zarzuca akt oskarżenia.

Po zeznaniu tego świadka oskarżony Mastek składa oświadczenie: „Wysoki Trybunale, muszę tu oświadczyć, że Lendziona nie znam do tej pory i nigdy go na oczy nie widziałem; gdyby tu był w tej sali, tobym nie umiał go wskazać".

Przed Sądem staje następny świadek Karol Maksamin, wice-prezes ZZK i b. prezes Związku transportowców. Na pytanie adw. Benkla, świadek mówi o wypadkach teroru na terenie związku transportowców. Zaczęły się one po rozłamie w 1928 r. Na tym terenie rozszalał się wówczas okropny teror.

Prok. Grabowski: Mówił pan o subsydjach, czy związek transportowców korzysta z subsydjów?

Świadek: Owszem, wskutek napadów bojówek wrogich i konieczności utrzymywania rannych, związek otrzymuje 400 zł. subwencji miesięcznie.

Prokurator Rauze w związku z temi odpowiedziami prosi o okazanie świadkowi fotografij listów, które prokurator przedkłada w tej chwili Sądowi, a które są sprzeczne z ostatniemi odpowiedziami świadka.

Adw. Jarosz: Mam tu w ręku list, przesłany obecnie na ręce Mastka z Gdańska. List był otwarty. Przychodzi taki list, otwiera się go, a później zalepia z dwóch stron naklejką z napisem „uszkodzone".

Prokurator Grabowski: uśmiecha się: PPS ma jedną wadę, że co krok, to znajduje się tam ktoś niepewny.

Posłowie Dubois i Pragier coś wykrzykują. Przewodniczący zwraca uwagę tym posłom.

Poseł Dubois, zrywając się z miejsca: nie pozwolę obrażać partji.

Poseł Pragier również wstając i żywo gestykulując: To stamtąd ludzie przychodzą do nas, a nie od nas do policji.

— Przewodniczący: Sąd skazuje oskarżonego Dubois i Pragiera po 100 zł. grzywny za niewłaściwe zachowanie się.

Adw. Honigwill: Dokumenty, o których mówi p. prokurator, bezwzględnie są listami, a zatem służy im prawo tajemnicy. Konstytucja zawarowuje tajemnicę korespondencji a kodeks postępowania karnego mówi, w jaki sposób może być tajemnica korespondencji naruszona, co może powstać tylko na podstawie decyzji Sądu. Nawet więc Prokuratorowi niewolno bez decyzji Sądu jej naruszać.

Prokurator Grabowski: Listy mogły trafić nietylko tak, jak mówi obrona przez kradzież, lecz poprostu bez żadnej kradzieży; mogły być wyniesione przez osobę niepewną. Niema nic prostszego, jak wezwać p. Lisowskiego, naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, który, jeżeli będzie uważał za możliwe, wskaże konkretne nazwisko. Nie trzeba więc złodzieja, wystarczy jeden niepewny człowiek, co jak powtarzam jeszcze raz zdarza się w PPPS.

Adw. Honigwill: — Czy to wniosek p. prokuratora o wezwanie p. Lisowskiego w charakterze świadka?

Prokurator: — Nie.

Adwokat Honigwill: — W takim razie stoję na stanowisku, że tajemnica korespondencji została naruszona.

Po cichej naradzie Sądu przewodniczący ogłasza decyzję: Sąd mając na uwadze, że odbitki te nie mają bezpośredniego znaczenia dla sprawy, gdyż dążą tylko do podermania zaufania do świadka, postanawia ich nie załączać.

Następnie zeznaje świadek Kwapiński, były poseł, lat 46, bezwyznaniowy. Na wstępie świadek składa zenania o organizacji kongresu krakowskiego i o roli b. posła Mastka na kongresie.

Adw. Rudziński: — Czy świadek brał udział w pochodzie b. więźniów politycznych?

Świadek: — Raz jeden. Jako b. więzień skazany na karę śmierci niechętnie idę na miejsce straceń, gdyż w X pawilonie czekałem 8 dni na zamulowanie wyroku śmierci. Ósmego dnia zaś obecny na sali adwokat Berenson przyniósł mi ułaskawienie, to znaczy skazanie na 15 lat katorgi. Jednak na usilną prośbę organizatorów zgodziłem się przemawiać, choć było mi dziwnie ciężko. Stałem w X pawilonie, blizko szubienicy i przypominając sobie naszych towarzyszów, którzy ginęli tu na tej szubienicy, przemówiłem do zebranych ja, nie poseł Dubois. Nie zapomnę tej chwili. Mur, szubienica, patrzy na mnie ktoś, jakiś moskal z bródką. Po wiedziałem do zebranych: Nasi towarzysze, którzy tu stawali z pętlą na szyi, ginęli ze słowami niech żyje niepodległość, niech żyje socjalizm i byliby szczęśliwi, gdyby mogli się doczekać, by klasa robotnicza polska mogła być w Polsce jak u siebie w domu. W tak wyjątkowej chwili, w tak uroczystem miejscu — ślubujmy, że będziemy wierni tym ideałom. Nie rozumiem, jak ten moskal mógł coś zrozumieć z tego przemówienia. W tym momencie właśnie padł okrzyk: Precz z Piłsudskim. Nie zapomnę tej chwili. Przedemną biegły dzieci, kobiety pędzone przez policję. Czy tłum rzucał się na policję? Spokojnie się rozchodził. Pewne opanowanie sytuacji należy zawdzięczać odwadze cywilnej tow. Arciszewskiego, Dubois i Pragiera. Pod kreślam znowu nie Dubois, nie Pragier przemawiali, ja przemawiałem.

Adw. Rudnicki: — A jak wyglądała sprawa marszów w r. 1929?

Świadek: — Ktoś uroił kłamstwwo o jakimś marszu. Kto zna psychologję chłopa, ten wie, że taki marsz jest wykluczony.

Oskarżony Ciołkosz zadaje cały szereg pytań o obeciej sytuacji klasy pracującej a świadek stwierdza, że sytuacja robotników miejskich i wiejskich pogorszyła się znacznie.

Oskarżony Barlicki: — Jaki był udział Piłsudskiego w organizacji bojowej, czy brał bezpośredni udział?

Świadek: — Nie.

Prokurator Grabowski: — A jaki był udział oskarżonych tu na tej ławie w organizacji bojowej?

Świadek chce dokładnie wyrazić się, lecz oskarżony Lieberman przerywa. Świadek chce w tej chwili odpowiedzieć na pytanie, Przewodniczący jednak widocznie nie chce dopuścić do odpowiedzi i ogłasza odroczenie posiedzenia na pół godziny.

Po przerwie wznawia posiedzenie o godzinie 2,45. Następnie obrona zrzeka się szeregu świadków między innymi mających zeznawać w sprawie Lendzion-Mastek, oraz częściowo świadków obrony oskarżonego Ciołkosza.

Z kolei Przewodniczący odczytuje pismo senatora Motza z Paryża, który tłomaczy się, że z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. Obrona zrzeka się i tego świadka.

Następnie zeznaje świadek senator Kopciński. Na pytanie obrony o działalność TURu zeznaje: To towarzystwo uniwersytetów robotniczych powstałe w r. 1923, ma na celu prace oświatowe, kulturalne i wychowawcze wśród młodzieży. Oddział młodzieży przy Turze jest organizacją autonomiczną.

Ponieważ pozostali świadkowie na dzień dzisiejszy nie stawili się, na tem zakończono posiedzenie Sądu. Następne posiedzenie jutro.

Protesty wyborcze w okręgu Święciańskim

WARSZAWA. PAT. — Sąd Najwyż 4 protestyt Sąd Najwyższy oddalił. Co szy rozpatrywał w dniu 30 listopada 9 do pozostałych zarządził zbadanie osób, protestów wyborczych przeciwko wy- które podpisały listy zgłoszonych kanborom do Sejmu w okręgu 64 — Świę- dydatów.
ciany, Brasław, Duniłowicze, Dzisna.

UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE

WARSZAWA. PAT. — W ciągu października i listopada r. b. odbywały się w Berlinie, a następnie w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządu polskiego a przedstawicielami rządu niemieckiego w sprawie wykonania układu waloryzacyjnego oraz w wielu sprawach natury finansowej. Szereg ważnych spraw, będących przedmiotem rokowań, został ostatecznie załatwiony w protokóle, który w dniu 28 listopada r. b. podpisali prof. dr Sułkowski jako pełnomocnik rządu polskiego oraz pos. Eckardt, jako pełnomocnik rządu niemieckiego. Nieliczne pozostałe sprawy, które w układzie waloryzacyjnym zastrzeżone zostały do późniejszego uregulowania, będą przedmiotem rokowań, które zostaną wznowione jeszcze przed końcem b. r.

OSTATNIE KOŚCIOŁY
odebrali bolszewicy katolikom na Ukrainie

Przed paroma dniami powróciło z Sowdepji do Łucka kilka rodzin, zamieszkałych przez czas dłuższy w Berdyczowie i w innych miejscowościach Ukrainy sowieckiej. Z reemigrantami tymi, którzy posiadają w Łucku swoje rodziny, zetknął się nasz korespondent, prosząc o wiadomości z tych okolic, gdzie zamieszkwali. Biedni ci, wynędzniali ludzie opisali dzisiejszy stan Rosji sowieckiej, która jęczy pod jarzmem czerwonych rządców. Sprawy te są ogólnie wiadome. Wszędzie panuje głód, nędza i rozpusta. Ludzie—ludziom nie wierzą, bo na każdym kroku roi się od agentów czrezwyczajki. Bezbożnicy hulają wszędzie, a ich polityka święci tryumfy. I tak dowiedzieliśmy się od tych osób, że w pięknym historycznym kościele w Berdyczowie, gdzie przez wieki znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej, a w której to świątyni modlili się Konfederaci barscy, a ksiądz Marek, Karmelita berdyczowski czerpał przed cudownym obrazem siły, urządzili bolszewicy w dolnym kościele kino, a w górnym „muzeum". W bolszewickim „muzeum" zawieszony został cudowny obraz. Starodawny dzwon „Daniel" został ściągnięty przez bolszewików z dzwonnicy kościelnej i wywieziony do fabryki „Progres" dla przetopienia.

Równocześnie z zamykaniem świątyń następuje nowa fala prześladowań księży katolickich. I tak niedawno władze bolszewickie zesłały ks. Mateusza Bryńczaka z Berdyczowa do Tomska, gdzie go uwięziono. Drugi ksiądz, Franciszek Piasecki zmarł w więzieniu w Berdyczowie. Zwłok tego kapłana-męczennika bolszewicy— pomimo próśb—nie wydali ludności katolickiej.

W Machnówce zaś został aresztowany ks. Józef Karpiński, a w Chałaim-Gródku ks. Stanisław Borecki.

Ludność polska Ukrainy sowieckiej prześladowana w okrutny sposób, pozbawiona zostaje ostatnich swych kościołów i kapłanów.

SILVA RERUM

Z okazji „Tygodnia powieści polskiej" wypowiada Ziemia Lubelska Nr. 323) następujące uwagi:

Przygniatającą większość produkcji stanowią w zakresie literatury pięknej, przekłady. Drukuje się — w wielu wypadkach zagranicą, dla taniości i długiego kredytu — bez wyboru, wszystko, co piśmiennictwa obce produkują: pisarzy największych, średnich i zupełnie bezwartościowych, ale sensacyjnych. Drukuje się je w przekładach rzadko dobrych, w olbrzymiej większości nawołujących o pomstę do nieba, zaśmiecających język polski i wyrządzających krywdę autorom oryginałów, lecz największą — społeczeństwu czytelniczemu.

Masa przekładów, kolportowana sprężyście po wszystkich zakątkach kraju — tania produkcja bowiem daje łatwiejszą możność kolportażu — zalewa księgarnie, bibljoteki, czytelnie, domy prywatne i spycha na daleki plan twórczość rodzimą. Przeżywany zaś kryzys gospodarczy jeszcze sytuację pogarsza. Obroty książką, traktowaną u nas powszechnie jako przedmiot zbytku, maleją. Odczuwają położenie to w sposób katastrofalny szczególnie pisarze i artyści polscy.

Że zaś i szkoła polska, która łoży wielkie sumy na wychowanie fizyczne, a jednocześnie zupełnie skasowała budżety na bibljoteki szkolne, nie wychowuje jak dowodzą fakty, kadr przyszłych czytelników o wyższym poziomie kultury i zainteresowań twórczością ojczystą, los tej twórczości będzie przesądzony, jeśli się stosunki nie zmienią.

Trudno powiedzieć, czy tydzień propagandy książki zaradzi złemu, — raczej — nie. „Tydzień", urządzany na wzór innych „tygodni", mających pobudzić ofiarność społeczeństwa, zawiera w sobie pewne niepożądane pierwiastki.

Książka polska godna jest politowania ze względu na jej ciężki los, ale jednocześnie o litość prosić nie może!.. Jeżeli „tydzień powieści polskiej" zwróci uwagę szerszych mas czytelników na tę powieść i zbudzi w nich potrzebę obcowania z polskimi autorami, cel będzie osiągnięty.

Jeżeli zaś ta łączność pomiędzy polskim autorem a polskim czytelnikiem nie zostanie wznowiona, wysiłek organizatorów pójdzie na marne.

Marny los pisarza polskiego nie jest czemś wyjątkowem w okresie, gdy inteligencja wogóle znajduje się w okropnych warunkach.

Republika Nr. 326) opowiada o sytuacji w Łodzi:

W Łodzi jest obecnie 12.000 bezrobotnych pracowników umysłowych. Z tej liczby zaledwie jedna czwarta część korzysta z zapomóg, wypłacanych przez zakład ubezpieczeń. Niektórzy dopiero rozpoczęli pobieranie zapomóg, inni pobierają je po kilka miesięcy. Pozostali nie otrzymują żadnej pomocy. Zasiłki ustawowe zostały przez nich wyczerpane. Pomoc z akcji doraźnej jest minimalna.

Obecnie wytworzyła się taka sytuacja, że około 8 tysięcy bezrobotnych inteligentów znajduje się w skrajnej nędzy. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że pracownicy umysłowi żyli i mieszkali w zgoła innych warunkach. Ich potrzeby też są inne, a możliwości zarobkowania daleko bardziej ograniczone.

Robotnik, pozbawiony pracy, żyje wprawdzie w strasznej nędzy. Ale może on od czasu do czasu znaleźć jakiś przygodny zarobek Pomoże dozorcy w uprzątaniu domu, przeniesie kilka bel towaru, zostanie w pewnych okresach czasu zatrudniony przy robotach ziemnych. Tego wszystkiego bezrobotny pracownik umysłowy nie jest w stanie robić. Nie umie jąć się takiej pracy.

W chwilą nadejścia zimy tysiączne rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych znalazły się w warunkach niesłychanie ciężkich.

Dwanaście tysięcy bezrobotnych inteligentów w samej tylko Łodzi — trudno nawet uwierzyć!

Ale tylko przy uwzględnieniu tego kryzysu inteligencji można zrozumieć przyczyny kryzysu teatru, sztuki i literatury.

Lector.

Sensacyjny spisek i masowe areszty na Węgrzech
Putsch polityczny czy afera kryminalna

BUDAPESZT. 29.XI. Policja od dłuższego czasu wiedziała o istnieniu pewnej organizacji i na podstawie uzyskanych informacyj aresztowała szereg osób podejrzanych. Organizacja obejmowała szereg ludzi o różnych opinjach politycznych. Krążą pogłoski, że celem organizacji było proklamowanie dyktatury o programie radykalnym.

BUDAPESZT. (Pat). W związku z dokonanemi ostatnio aresztowaniami władze, prowadzące śledztwo, w dniu wczorajszym kontynuowały przesłuchania. Narazie władze powstrzymały się od ogłoszenia nazwisk aresztowanych osób. Niektóre pisma podają, jakoby wśród aresztowanych znajduje się były deputowany Budavary, dwaj generałowie emirytowani Hajts i Raics, jak również ziemianin Francis Kis. Dane te są jednak mylnie, albowiem wzmiankowane osoby nie były aresztowane. Wśród aresztowanych niema znanych osobi-

Aresztowani, których zgórą jest 40, są to przeważnie osobnicy karani w okresie konsolidacji kraju w roku 1920. Wszystko osoby bez jakiegokolwiek znaczenia. W pierwszym okresie śledztwa wyłania się podejrzenie, iż spisek miał na celu opanowanie przedsiębiorstw i dokonanie w nich kradzieży, któreby przyniosły sprawcom korzyści materjalne. Z przeprowadzonego przesłuchania wynika, iż spiskowcy mają zamiar nadać swej zbrodni pozory akcji politycznej i w tym celu projektowali opanowanie kilku gmachów publicznych, ażeby w ten sposób wywołać poważne zaburzenia w normalnym biegu administracji oraz spowodować znaczniejsze rozruchy.

TAJEMNICZE CELE AKCJI

BUDAPESZT. PAT. — Z zeznań aresztowanych wynika, że nie chodziło o akcję, która miała poparcie szerokich mas. Cele polityczne całej akcji były niewyraźne i niejednolite. Do organizacji przyłączyła się i grupa osób, liczących na to, że akcja w kierunku prawicowym lub lewicowym, względnie mająca na celu wywołanie wypadków kryminalnych na wielką skalę, będzie mogła przygotować drogę akcji skrajnie lewicowej. 6 członków komitetu wykonawczego było zdecydowanych na wszystko, nawet na uciekanie się do morderstw, co wynika już z pierwszych dochodzeń.

Wśród ofiar projektowanych mordów znajdowały się wybitne osobistości polityczne z obozu prawicowego i lewicowego, ze wszystkich partyj. Pozatem figurował w spisie hr. Bethlem, minister Gomboes, prezes Rady Ministrów Katolyi i wiele innych osobistości. W powyższej sprawie węgierska agencja telegraficzna donosi: Władze policyjne już przed rokiem były poinformowane o istnieniu organizacji, której celów nie dało się dokład nie określić. Akcja tej organizacji prowadzona była pod płaszczykiem patrjotyzmu, lecz w rzeczywistości miała na celu zbrodnie polityczne i pospolite. Akcja ta przybrała ostatnio formy bardzo konkretne.

MIN. MARINKOWIC PRZYBYWA DO WARSZAWY

WARSZAWA, 30.11 (tel. własny). Minister spraw zarganicznych królestwa Jugosławji p. Marinkowic przybędzie na granicę Polski do Zebrzydowic o godzinie 10 wieczorem w dniu 1 grudnia r. b. Poseł jugosłowiański w Warszawie minister Lazarewic udaje się na spotkanie ministra Marinkowica samolotem do Bohumina. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych wyjeżdża na spotkanie ministra Marinkowica do Zebrzydowic radca Stanisław Sośnicki z protokułu dyplomatycznego, celem towarzyszenia dostojnemu gościowi w ciągu całej jego podróży. Minister Marinkowic, który przybywa do Polski wraz z małżonką, wybitną działaczką społeczną i znakomitą malarką, przybędzie do Warszawy w dniu 2 grudnia rannym pociągiem. Powitanie odbędzie się na dworcu w salonach recepcyjnych o godzinie 10 rano.

ODCZYT POSŁA BOHDANA PODOSKIEGO

o projekcie prawa małżeńskiego

W niedzielę dnia 29-XI w sali Kasyna garnizonowego odbyło się zebranie Klubu Społecznego, na którem poseł B. Podoski poinformował zebranych o projekcie nowego prawa małżeńskiego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną.

żeńskiego, który wywołał już dość bunno zaakcentował, iż projekt prawa małżeńskiego, który wywołał już dość burzliwą polemikę, nie jest bynajmniej projektem obecnego rządu, lub klubu BBWR. Jest to twór komisji, złożonej z profesorów-prawników i pracującej już od dziesięciu przeszło lat. Projekt ten musi przejść przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Radę Ministrów, nim trafi do Sejmu, i w tej drodze niezawodnie ulegnie zasadniczym zmianom.

Po takiem wyjaśnieniu referent przystąpił do rzeczowej analizy projektu, podkreślając jego strony dodatnie i ujemne. Do cech dodatnich należy troska o kobietę i dziecko, oraz chęć wzmocnienia rodziny. Kobieta w projekcie jest traktowana narówno z mężczyzną; tak, jak mężczyzna musi ponosić ciężary utrzymania rodziny i wychowywania dzieci, po zamążpójściu może zachować swe nazwisko panieńskie i t.p.

Szlachetne tendencje, których można się dopatrzeć w projekcie, giną jednak wobec rażących błędów i niekonsekwencyj.

Referent wskazuje na trzy podstawowe wady projektu o małżeństwie:

1. Projekt jest sprzeczny z duchem konstytucji w opracowaniu klubu BBWR.

2. Projekt jest sprzeczny z zasadami autonomji Kościoła. Ta sprzeczność w sposób jaskrawy zaznaczyła się w artykułach, dotyczących rozwodów. Za wieranie małżeństw. podług projektu, może być dokonywane wobec urzędników stanu cywilnego, lub w kościele, natomiast rozwodów ma udzielać tylko sąd świecki. Jest to wyraźne pogwałcenie jurysdykcji kościelnej, sprzeczne z konstytucją, gwarantującą wyznaniom autonomję.

3. Projekt nie liczy się z tradycjami Rzeczypospolitej, która wszystkie wyznania otacza opieką i szacunkiem. Wprowadzenie przymusu świeckiego do spraw tak wyjątkowej wagi, jak śluby, traktowanie małżeństwa, zawartego w kościele narówni z dokonanem wobec urzędnika świeckiego, jest niezgorsze z tradycjami polskiemi.

Treściwy i dobrze zbudowany referat p. posła Podoskiego wywołał, jak i można było się spodziewać, dość ożywioną „dyskusję". Niestety, wyraz „dyskusja" musi być w tym wypadku użyty raczej w znaczeniu ironicznem. Nie było właściwie dyskusji, było raczej popisywanie się elokwencją, przyczem kilku mówców nie zanadto obchodził właściwy temat, który należałoby rozwinąć.

Odrazu uderzyła kompletna nieznajomość strony prawnej zagadnienia. Pewien lekarz zaczął swe przemówienie od szczerego wyznania, iż nie rozumie wcale, o co właściwie chodzi prawnikom i Kościołowi, którzy kłócą się o jakieś drobiazgi prawnicze. Podług tego lekarza, najważniejszą rzeczą jest troska o zdrowie potomstwa. Pomijając swą, skądinąd szlachetną i dobrą myśl, lekarz ów tak zainterpretował małżeństwo, że robiło się przykro i trochę wstyd za ludzkość i można było pomyśleć, że chodzi o wzorową stadninę, a nie o małżeństwo!

Szereg mówców, czerpiąc swą erudycję z pewnego artykułu dziennikarskiego, z patosem powoływał się na prawo małżeńskie we Włoszech, gdzie są śluby cywilne.

Mówcy ci w naiwności ducha przypuszczali, że gdzie są śluby cywilne, tam są i rozwody i byli zaskoczeni, gdy red. St. Mackiewicz wyjaśnił im, że włoskie prawo małżeńskie jest zgodne z duchem katolickim i że we Włoszech rozwodów ani kościelnych ani cywilnych niema wcale!..

Ignorancja mówców w dziedzinie prawa była jednak niczem w porównaniu z ignorancją w sprawach religji.

Ktoś nie mógł zrozumieć, dlaczego kler katolicki wtrąca się „nie w swoje sprawy", kto inny wysunął projekt, aby rząd polski poprosił papieża, iżby zabronił biskupom polskim zabierania głosu w sprawach małżeńskich, jeszcze inny z całem przekonaniem twierdził, że księża, jako nieżonaci, wogóle nic nie mają do gadania w sprawach małżeńskich i t.p. i t.p.

Szczytem wszystkiego było jednak wystąpienie pewnego adwokata, który powołując się na słowa swego przyjaciela, doskonale obeznanego ze sprawami Kościoła katolickiego (nazwiska tego rzeczoznawcy pan mecenas słusznie nie wymienił), — poinformował o znamiennych obradach w Watykanie. Niedawno w pewnem, bliżej nieokreślonem gronie, w Watykanie debatowano nad sprawą rozwodów. Zarządzono głosowanie. Głosy się podzieliły na równe części; miał zadecydować Papież, który jednak oddał swój głos za.. wprowadzeniem rozwodów!..

Tak, podług szczerego przekonania starego polskiego prawnika (prawnika!!) są rozstrzygane w Kościele katolickim sprawy Sakramentów!..

Z dziesięciu wygłoszonych na zebraniu mów, suto nadziewanych demagogją, naiwnością, ignorancją, a nawet pospolitą głupotą, — tylko jedna była rzeczowa i katolicka.

Redaktor St. Mackiewicz dał kilku swoim przedmówcom ciętą i mocną odpowiedź, wykazując ich ignorancję i wyjaśniając istotę sprawy. Niestety. głos ten przeminął bez echa, bo późniejsi mówcy z równym tupetem, jak ich poprzednicy, zabierali głos w sprawach, o których mieli bardzo mgliste pojęcie.

Dyskusja się nie udała, ale wykazała potrzebę zorganizowania poważnej wymiany myśli na temat projektu prawa małżeńskiego.

Sprawa jest bardzo ważna, więc by łoby dobrze, gdyby jeszcze raz została dokonana próba zorganizowania dyskusji na ten temat.

Od Administracji

Sz. Sz. Naszych Prenumeratorów uprzedzamy, że z dniem

1 grudnia r. b. wstrzymamy **bezwarunkowo**

wszystkie egzemplarze, które do tej daty nie będą opłacone.

IRLANDJA POD WODĄ

DUBLIN. PAT. — Irlandji zagraża nowa klęska powodzi, gorsza od tej, która nawiedziła ją z początkiem jesieni. Tym razem powódź zagraża głównie hrabstwom środkowym i południowym, gdzie dosięgła już niebywałych rozmiarów. Całe wsie znalazły się pod wodą. Drogi stały się nie do przebycia. Pociągi docierają do stacyj przeznaczenia tylko okrężnemi. Rzeki i kanały zebrały do nienotowanej dotąd wysokości. Woda zalała wielkie przestrzenie kraju. Jeden z pociągów pośpiesznych uniknął katastrofy dzięki przytomności umysłu okolicznych mieszkańców, którzy zatrzymali pociąg nad samą wyrwą, utworzoną pod torem przez wodę. Trwające w dalszym ciągu bezustannie deszcze zapowiadają znaczne rozszerzenie się klęski.

Straszliwy wybuch rezerwuaru ropnego

BORYSŁAW. PAT. Wczoraj wieczorem w Schodnicy k. Borysławia nastąpił wybuch rezerwuaru ropnego, należącego do firmy „Gazy Ziemne". Robotnik Danilo Płaskowniak, chcąc podegrzać zamarznięty rurociąg ropny znajdujący się przy rezerwuarze, użył do tego celu płonącej pochodni. Nastąpił wybuch, wskutek czego rezerwuar został kompletnie zniszczony, a siła eksplozji była tak wielka, że Płaskowniak rozszarpany został na strzępy. Zmiekształcony tułów, pozbawiony kończyn, znaleziono w odległości 80 metrów od miejsca eksplozji. Na miejsce katastrofy udała się komisja sądowo-śledcza celem przeprowadzenia badania przyczyn katastrofy.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW

W UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

Wczoraj wznowione zostały wykłady na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Stefana Batorego.

Od rana przy wejściach do uczelni dyżurowali funkcjonarjusze wyznaczeni przez rektorat sprawdzając skrupulatnie legitymacje wchodzących.

Osób postronnych na teren uniwersytecki nie dopuszczano.

Część studentów—chrześcijan miała w klapach zielone wstążeczki.

Wykłady odbyły się w całkowitym spokoju, przy zwiększonej znacznie frekwencji słuchaczy.

W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień chrześcijanie i żydzi siedzieli na wykładach oddzielnie. Jedynie na 4 kursie medycyny studenci—żydzi zajęli część miejsc z lewej i z prawej strony sali.

Gdy podczas przerwy wezwano ich do zajęcia lewej strony, żydzi przez cały czas wykładów demonstracyjnie stali.

Nad normalnym tokiem zajęć czuwali wszyscy profesorowie z J. M. Rektorem Januszkiewiczem na czele, który położył tyle wysiłku w kierunku uspokojenia umysłów.

Wydana w niedzielę ulotka endecka, została skonfiskowana.

Również usunięto z murów miasta odezwy kilku korporacyj akademickich, wyjaśniająca stanowisko tych organizacyj wobec ostatnich zajść.

CZEMU MAMY POWODZENIE?!

ODPOWIEDŹ NA TO PYTANIE DAĆ MOŻE KAŻDY NASZ KLIJENT

Dobór i dobroć towaru, różnorodność gatunków, najmodniejsze i piękne wzory, grzeczna obsługa, no i — najniższe ceny — Oto nasze niezawodne atuty

PORÓWNAJ ZATEM, A PÓŹNIEJ OSĄDZISZ SAM CZYTELNIKU

A CENNIK NASZ?!

Pończochy jedwabne	od Zł.	3.—	Koszule męskie sportowe	od Zł.	5.—
Koszule dzienne damskie	„ „	3.—	Koszule dzienne zefirowe	„ „	7.50
Kombinacje „	„ „	5.—	Koszule wizytowe	„ „	8.—
Reformy „	„ „	3.30	Koszule nocne	„ „	5.—
Kombinacje dziecinne bajowe damskie	„ „	2.25	Krawaty	„ „	—90
Pulowery i dżempry damskie	„ „	11.—	Skarpetki	„ „	—90
Pulowery dziecinne z błyskawicznym zamkiem damskie	„ „	8.50	Bonżurki	„ „	14.50
Apaszki i szale	„ „	5.50	Szale „włoskie"	„ „	4.80
Garsonki damskie	„ „	20.—	Szale białe jedwabne	„ „	2.40
Parasolki „	„ „	5.—	Getry filcowe na zatrzasku	„ „	3.40
Torebki „	„ „	5.—	Bielizna bajowe	„ „	3.50
Korale-naszyjniki	„ „	—90	Portfele i portmonetki	„ „	1.50
Rękawiczki „	„ „	1.40	Garnitury narciarskie treningowe	„ „	19.—
			Garnitury łyżwiarskie puchowe	„ „	41.—

i wiele innych pięknych i potrzebnych rzeczy

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

Franciszka Frliczki

Zamkowa 9, tel. 6-46

A cóż więcej?...

Otóż to właśnie, że od dzisiaj aż do świąt Bożego Narodzenia udzielać będziemy ponadto **specjalnego gwiazdkowego 10-procentowego rabatu na wszystkie towary**

W WIRZE STOLICY

TYLKO ZA DARMO

W publicznej bibljotece Kierbedziów jest specjalna sala pism — gazety z całej Polski, dużo zagranicznych. Nigdy nie można było znaleźć miejsca, deptano sobie po nogach, wyrywano ochłapy gazet. Byli amatorzy, co spędzali tam po pięć godzin dziennie, wertując wszystko — u jednego takiego zagorzałego czytelnika, kulawej garbuski, widziałem raz nawet w ręku Kurjer Wileński.

Jednak czytelny ten naród warszawski, myślałem z podziwem.

Magistrat cofnął kredyty; ustanowiono w darmowej dotychczas bibljotece pewne opłaty.

20 groszy za wejście do sali pism, z prawem siedzenia tam choćby do wieczora.

I tam, gdzie dawniej było po 100 osób naraz, obecnie bywa pięć, sześć. Nikt nie chce bulić 20 groszy, dla przejrzenia całej prasy polskiej, co dziwnego, że najpoczytniejsze gazety są tak mało czytane — szkoda 20 gr. na wszystkie, to cóż dopiero na jedną.

Spotkałem w cukierni kulawą garbuskę: „Cóż to, zauważyłem, że nie chodzi pani już do Kierbedziów?"

— Dobrze pan zauważył. Wolę wydać te 20 gr. tu — w cukierni. Dostaję jedno ciastko i widzę dużo ludzi...

W wypożyczalni dawniej były trzy panienice i jedna stara paralityczka. Czekało się na książkę godzinę, albo półtorej. Teraz abonament kosztuje 2 zł. (są same książki naukowe), tłumy znikły jak kamfora. Panienice zredukowano, stara paralityczka urzęduje sama, nie czeka się na książki ani chwili. Dawniej wypożyczalnia wydawała około 1000 książek dziennie, dziś — może 50.

OTWARCIE SALONU

Dzień powszedni, 12-ta w południe — zdawałoby się, że ludzie mają coś lepszego do roboty niż gapić się na obrazy.

Ledwo nie zaduszono woźnego i ledwo nie stratowano jednej pani — tabuny żądnych estetycznych wrażeń miłośników malarstwa, zapełniły Zachętę od głównej sali do dwóch zer.

Oczywiście, wszyscy mają zaproszenia. Kasa zacznie urzędować od jutra — jutro będzie tu pusto jak w płatnej bibljotece.

Same portrety i pejzaże. Ledwie wyszperałem dwa akty ech, ci malarze, wolą martwą naturę, niż żywą, wolą gęś na bojarze, niż zgrabną modelkę na kanapie.

Spotkałem eks-reprezentanta Polski w Ameryce, ze znudzoną miną zerkał po ścianach.

— Nie wiedziałem, że interesuje się pan malarstwem, rzekłem.

—Uaaaa... dostałem zaproszenie,... nikt w domu nie chciał pójść.... szkoda, by się zmarnowało,

KONCERT W AMERYCE

Zoczywszy wygodną kanapę eks-dyplomata rozwalił się na niej i opowiedział mi następującą historję:

— MSZ. zanudzało mnie, bym propagował polską sztukę w Ameryce. Literaturę, sztukę stosowaną, muzykę. Przysyłano z kraju różne znakomitości — na koncercie doskonałego skrzypka było 27 osób, w czem cała nasza placówka in gremio, a bilety były szalenie tanie — dla propagandy. Głuchoniemi nawet nie chcieli chodzić na koncerty tego mistrza — tournée skończyło się fiaskiem.

Przyjechał jeden matoł, umiał grać na trąbie i fałszować na fujarce. „Co ja z panem poczne!" — wołałem zrozpaczony, czyż w ministerstwie nie wiedziano że pan tak głupi".

— Mówiono, że pan to jakoś urządzi.

Wynająłem salę i — darmowy koncert. Niech choć ktoś będzie poza nami i woźnymi.

I był wściekły tłok, i z 500 osób nie mogło się dostać na salę. I wszyscy byli zachwyceni i gadano o tym koncercie przez pół roku. Gratulowano mi szczerze, że Polska ma takich artystów i taką kulturę muzyczną. „Szopen i Paderewski nie są u nas unikatami", mówiono.

Tak panie, ludzie lubią na darmochę.

— Wstrętne.

— Obrzydliwe.

Karol.

„Sztuba" wędruje zagranicę

Pod tym tytułem, w jednem z pism warszawskich czytamy:

„Sztuba" Leczyckiego grana jest obecnie równocześnie w czterech miastach Polski: w Warszawie, Lwowie, Lublinie i Cieszynie. (Objazdowy Teatr krakowski). Wkrótce zaś odbędzie się premjera w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

„Sztubą" zainteresowała się już zagranica. Francuscy przyjaciele autora, który kilka lat przebywał we Francji, wystawiają ją w teatrze francuskim w Nancy.

Prowadzone są również pertraktacje o wystawienie „Sztuby" w jednym z teatrów czeskich i jugosłowiańskich.

Nowy wykaz spraw

KANONIZACJI I BEATYFIKACJI

Kongregacja Rytów zestawiła nowy wykaz istniejących obecnie spraw kanonizacji i beatyfikacji. Liczba tych spraw, która w poprzednim okresie wynosiła 328, wzrosła do 551. Polska we wspomnianym wykazie powtarza się czterokrotnie. Zanotowany jest podjęty 13 lipca 1741 roku proces kanonizacyjny błog. Kunegundy — zmarłej w 1298 roku. Następnie rozpoczęta 29 sierpnia 1772 roku i akceptowana 31 maja 1786 roku sprawa beatyfikacji świętobliwego Rafała Chylińskiego, franciszkanina, urodzonego w diecezji warszawskiej i zmarłego w diecezji gnieźnieńskiej w 1747 roku. Dalej otwarty w dniu 4 maja 1927 r. proces informacyjny w sprawie kapłana Augusta Czartoryskiego, salezjanina, urodzonego w diecezji przemyskiej i zmarłego w 1873 roku. Czwartą wreszcie sprawą jest proces informacyjny założycielki zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu, Franciszki Siedlickiej, urodzonej w diecezji warszawskiej i zmarłej w Rzymie w 1902 roku. Proces ten został otwarty 8 czerwca 1927 roku i reflektuje go, podobnie jak i proces wymieniony poprzednio, kard. Verde.

Proces przemytników heroiny

BAZYLEA. PAT. — W głośnym procesie przemytników heroiny sąd wydał wyrok, skazujący głównego oskarżonego dr. Muellera na 9 miesięcy więzienia i karę pieniężną w kwocie 20 tysięcy franków. Drugi oskarżony Ballinari skazany został na 6 tygodni więzienia i tysiąc franków kary, trzeci oskarżony dr Rauch — na 4 miesięcy więzienia i 20 tysięcy franków grzywny. Kilku oskarżonych zostało uniewinnionych, mają oni jednak ponieść część kosztów sądowych.

„POLONJA"

DZIŚ nowy program kabaretowy

W czwartki niedziele i święta popołudniówki od 5.30 do 8.30

MICKIEWICZA Nr. 11

JÓZEF KŁODECKI

Wilno, ZAMKOWA Nr. 7 (obok kościoła Św. Jana). Telefon 928.

Poleca po cenach bezwzględnie niskich **firanki, obrusy, kołdry** watowe i płaszowe, **poduszki**, płótna bieliźniane, bieliznę damską, męską, kamizelki wełniane i pullowery, galanterję. Sukna na suknie, płaszcze i materjały na ubrania męskie. **Resztki w wielkim wyborze.**

JEDWABIE, CHODNIKI, DYWANY. WYPRAWY ŚLUBNE.

Wielki wybór wszelkich towarów.

UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materjały na mundurki i fartuszki z rabatem.

Plagjat i plagjatorzy

W pewnem gronie z braku innych tematów zaczęto mówić o wystąpieniu p. Czerniewskiego przeciw znanemu pisarzowi J. Wołoszynowskiemu.

Jak wiadomo, p. Czerniewski zestawił w „Przeglądzie Literackim" (nr. 9 — 10) szereg zdań z nowej książki Wołoszynowskiego p. t. „oRk 1863" ze zdaniami, wyrwanemi z „Nullo i jego towarzysze" Bielańskiej i, podkreślając uderzające podobieństwo, zapytał się: „Co to ma znaczyć?".

Na to pytanie ciętą i wyczerpującą odpowiedź dał w „Wiadomościach Literackich" (nr. 47) sam Wołoszynowski, ale ponieważ przemówiły dwie strony i nie było głosu trzeciego, przeto przygodne grono osób w towarzyskiej pogawędce zaczęło się bawić w arbitrów.

Ktoś, nie zastanawiając się długo i znajdując się pod wrażeniem artykułu p. Czerniewskiego, rzucił przykre słowo: plagjat!

Kto inny zaprotestował:

— Sąd pana jest zbyt krańcowy. Znajduję w tem tylko cechy plagjatu...

Jeszcze ktoś powiedział: paramnezja, później: wpływ, przypadek i t. p.

Rozpoczęły się rozważania. Odrazu został odrzucony plagjat. W powieści historycznej, obejmującej bezmała pół tysiąca stronic druku, zawsze można znaleźć kilka lub kilkanaście zdań, podobnych do już użytych w jakiemś dziele o pokrewnym temacie..

„Cechy plagjatu" zostały również odrzucone, a do tego i potępione, jako określenie, zawierające raczej obrazę osobistą, niż rzeczowe oskarżenie.

Powiedzieć, że jakiś utwór nosi cechy plagjatu, to tak, jak gdyby rzec pod czyimś adresem: pan Iks robi na mnie wrażenie złodzieja!... „Robi wrażenie.... a broń Boże, nie jest złodziejem, — czy ja to mówiłem?"...

Brzydka łatka komuś zostaje przypięta, droga zaś odwrotu, nie zanadto coprawda zrecznego, zabezpieczona...

Przechodząc do innych określeń, debatujące grono odrazu wkroczyło w dziewiczy las niesłychanie zawiłych, subtelnych i mglistych pojęć wpływów świadomych i podświadomych, naśladownictwa godziwego i niegodziwego, pamięci normalnej i fałszywej...

A gdy wydobywając coraz ściślejsze i dokładniejsze definicje, zdawało się, wszyscy byli bliscy ujrzenia jasnego światła, ktoś nieoczekiwanie rzucił napozór dziwne pytanie:

— Staramy się określić najsubtelniejsze odmiany plagjatu, wciąż mówimy o plagjacie podświadomym, ale, proszę mi powiedzieć, co to właściwie znaczy — plagjat?...

Chwila zdumienia... później — szczere oburzenie: jakto? — czy może kto nie wiedzieć, co to jest plagjat? — wreszcie posypały się definicje plagjatu, jedna, przeczącą drugiej.

Okazało się, iż w nielicznem, coprawda, gronie osób, nie było nikogo, ktoby nie wiedział, czem jest plagjat, i nikogo, ktoby mógł dokładnie określić jego istotę.

I to jest rzeczywiście znamienne i ciekawe, iż każdy z nas doskonale zdaje sobie sprawę z nieuczciwości, nieszlachetności, całej brzydoty plagjatu, lecz, jeżeli spróbujemy zastanowić się nad samem pojęciem plagjatu, odrazu się zgubimy w mnogości jego przejawów i w bliskich, a często nieuchwytnych granicach z tak całkiem szlachetnemi pojęciami, jak: wpływy, duchowa zależność, szkoła i t. p.

Pojęcie plagjatu, jako czynu karygodnego, skrystalizowało się dopiero w w. XIX. Dawniej najzuchwalsza kradzież literacka była zjawiskiem codziennym. Odpisywano cały utwór, (przeważnie obcojęzyczny), robiono przekład, nie licząc się ze ścisłością, uzupełniano i poprawiano autora, podług własnego upodobania, wyrzucano obce imiona i tytuły i dawano swojskie, — wreszcie podpisywano własnem imieniem i sprawa skończona!

Nie troszczono się zgoła o przyszłych historyków literatury, którzy muszą się dobrze napocić, nim ustalą... „zależność".

A ta „zależność", a czasem „przekład", z którą na każdym kroku spotykamy się np. w naszej komedji wieku XVIII jest nieraz tak zuchwałem „zapożyczeniem" od Moliera, Marivaux i innych pisarzy, że aż nie dobrze się robi!...

Najciekawszym, bo niesłychanie naiwnym plagjatem tego rodzaju, jest popełniony przez Placyda Jankowskiego, który „napisał" komedję p. t. „Przeczucie", poprzedzając ją wstępem, w którym zapowiedział niemal przewrot w polskiem dramatopisarstwie. Ta jednak rewelacyjka, na całkiem, nowych zasadach zbudowana polska komedja okazała się bliźniaczo podobna do komedji Marivaux p. t. „Le jeu de l'amour et du hasard"...

A wydana została w r. 1842.

Dziś o tak jaskrawy plagjat jest trudno: zdemaskują odrazu, trzeba więc robić zręczniej. Plagjat jest kradzieżą literacką, ale co właściwie jest przedmiotem kradzieży: treść, forma, konstrukcja wewnętrzna, poszczególne zdania czy obrazy?...

Czy Słowacki, prowadzący walkę z Mickiewiczem i tyle razy użwiający przeciw niemu jego własnej broni, może być nazwany plagjatorem?.. Z całą pewnością, nie, choć np. zależność Kordjana od Dziadów jest aż nazbyt widoczna.

Czy poeta, piszący sonety, jest plagjatorem w stosunku do pierwszego wynalazcy tej formy?

Nie!...

I gdzie kończy się wzorowanie się na mistrzu, a zaczyna się okradanie go? Jak ustalić granice, pomiędzy duchowem pokrewieństwem dwóch twórców a zręcznem udawaniem i podszywaniem się pod mocniejszego?..

Gdy tylko zaczniemy zastanawiać się nad plagjatem, pomijając jego najbrutalniejszą formę całkowitego przywłaszczenia cudzego utworu, natychmiast zaczynamy gubić drogę..

I jeżeli tak jest w dziedzinie literackiej, to znacznie gorzej jest w dziedzinie sztuk plastycznych. Z pewną dozą słuszności można powiedzieć, że wszystkie „style" i „szkoły" są niczem innem, tylko epidemją plagjatów!..

Nasz kodeks karny plagjatu, jako przestępstwa, nie zna. Zna tylko pogwałcenie prawa autorskiego, które dotyczy formy utworu lub dzieła sztuki plastycznej, muzyki, fotografji i t. p.

Idea utworu z chwilą jego ogłoszenia lub wystawienia na widok publiczny, staje się własnością ogółu, forma zaś jest własnością autora i znajduje się pod opieką prawa w ciągu 50 lat po śmierci autora.

Żeby wejść w kolizję z prawem, należy pogwałcić cudze prawo autorskie i wyrządzić komuś krzywdę materjalną.

A więc, jeżeli ktoś od deski do deski przepisze, powiedzmy, „Pana Tadeusza" i wyda pod własnem nazwiskiem, nie popełni czynu, sądownie karalnego. Tak samo, jeżeli np. redaktor „Gazety Warszawskiej" przekaże nadesłany mu czyjś artykuł „Robotnikowi" i ten wypłaci autorowi honorarjum, autor może mieć miljon nieprzyjemności z racji wydrukowania pracy nie we właściwej gazecie, ale nie będzie mógł nikogo pociągnąć do odpowiedzialności karnej!...

Nie znaczy to bynajmniej, iż takie czyny są zgodne z etyką, właśnie są w sprzeczności z etyką i dlatego podlegają sądom korporacyjnym.

Wybitny polski cywilista, prof. Waśkowski, rozróżnia dwa pojęcia: kontrofakcję i plagjat.

„Kontrofakcja, czyli wydanie cudzego dzieła w całości bez pozwolenia autora albo w części, ale w rozmiarach przekraczających dopuszczalne przez ustawę, jak. np. przy nadmiernych cytatach.

W przeciwieństwie do kontrafakcji **plagjat** jest naruszeniem częściowem i nie zabronionem przez ustawę, a sprzecznem jedynie z etyką, jak np. przywłaszczenie całego rozumowania, przytaczanie cytat bez wskazania źród

Pocztowa Kasa Oszczędności
P.K.O.

Centrala — Warszawa, Jasna 9.

Oddziały: **Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów.**

PRZYJMUJE:

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE zwyczajne od 1 zł. począwszy, płatne na każde żądanie bez ograniczenia wysokości sumy.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE PREMJOWE po 8 zł. miesięcznie z możliwością wygrania kwoty zł. 1000 w losowaniach, odbywających się co kwartał.

Wkłady oszczędnościowe w złotych w złocie.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE bez badania lekarskiego, przy składkach począwszy od 3 zł. miesięcznie z wypłatą ubezpieczonego kapitału w razie dożycia lub po śmierci a także **UBEZPIECZENIA POSAGOWE** **w razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem PKO wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.**

P.K.O.

ZAPEWNIA

1. **pełna bezpieczeństwo wkładów**
2. możność **natychmiastowego wycofania** złożonych pieniędzy.
3. **solidne oprocentowanie**
4. **tajemnice wkładów oszczędnościowych.**

GWARANTUJE

kwotą zł. około **500 miljonów w gotówce i w lokatach** opartych na złocie 29-ma olbrzymiemi nieruchomościami.

KAPITAŁY ZŁOŻONE w PKO

1. **zasilają wszystkie dziedziny życia gospodarczego.**
2. przyczyniają się do **zmniejszenia bezrobocia.**
3. **prowadzą do wzrostu ogólnego dobrobytu**

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE są wolne **od wszelkich danin i podatków** można je składać i podejmować **w każdym urzędzie pocztowym** na terenie Rzeczypospolitej **bez względu na miejsce wydania książeczki oszczędnościowej.**

Wszelka korespondencja z P. K. O. dotycząca obrotu oszczędnościowego **jest bezpłatna,** 750 tysięcy czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. to najlepszy dowód zaufania społeczeństwa do największej instytucji oszczędnościowej w Polsce.

KRONIKA

wileńska

WTOREK Dziś 1 Elżbiety Jutro Bibjanny

W. s. g. 7 m. 09

Z. s. g. 3 m. 03

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 30 listopada 1931 r.

Ciśnienie średnie 777.
Temperatura średnia —9.
Temperatura najwyższa —8.
Temperatura najniższa —14.
Opad w mm. —
Wiar: południowo - zachodni.
Tendencja: stan stały, potem spadek.
Uwagi: pochmurno, rano śnieg.

MIEJSKA

Powrót Prezydenta. Wrócił z Warszawy p. prez. Folejewski. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Magistratu wysłuchano jego sprawozdania z konferencji w ministerstwie skarbu w sprawie likwidacji pożyczki angielskiej.

— **Przedsiębiorstwa obcokrajowców.** Z dniem 1 stycznia ulegną likwidacji przedsiębiorstwa, prowadzone przez obcokrajowców, którzy niezałatwili sprawy swego pobytu w Polsce.

— **Wypłaty patentowe.** W czasie od 10 do 31 grudnia urzędy skarbowe i kasa będą wydawały deklaracje płatnicze, przyjmowały należności, oraz rejestrowały kwity kasowe na opłaty patentowe od wyrobu, oraz sprzedaży trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych.

Przedsiębiorstwa czynne po 1 stycznia bez uiszczenia opłat patentowych będą bezwzględnie zamykane.

— **Chleb biały staniał.** Starostwo Grodzkie po zapoznaniu się z cenami rynkowemi na mąkę, postanowiło zniżyć cenę chleba białego z 46 na 45 gr. za klg.

Cena chleba razowego pozostała bez zmian tj. 35 gr.

— **Autobusy na Zarzeczu.** Spółdzielnia Autobusowa w Wilnie naskutek prośby mieszkańców Zarzecza, uruchamia z dniem 1 grudnia rb. linję autobusową Nr. 5 (ul. Zamkowa — Krzywe Koło) w godzinach od 7 — 9, od 14.30 do 16.30, i od 20 — 21 w odstępach 15-minutowych. Bilety z przesiadaniem na tę linję wydawane nie będą.

— **Opata za rowery motorowe.** Dyrekcja robót publicznych otrzymała wyjaśnienie, że rowery z przyczepionemi motorami, mają być traktowane pod względem uiszczania opłat drogowych na równi z motocyklami.

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1911.** Wydział wojskowy magistratu przyjmuje nadal zgłoszenia rejestracyjne rocznika 1911 w wypadkach usprawiedliwiających niemożność spełnienia tego obowiązku do dnia 30 listopada. Jednocześnie wydział wojskowy przystępuje do kontroli, czy wszyscy z tego rocznika zgłosili się do rejestracji.

— **Zarząd Koła Oficerów Rezerwy,** niniejszem zawiadamia kolegów oficerów i podchorążych rezerwy, iż dnia 5 grudnia rb. o godz. 18, w lokalu Koła ZOR Wilno — ul. Wileńska 33 (Klub Techników) odbędzie się pierwsza w bieżącym sezonie konferencja koleżeńska n.t. „Jednostka a Tłum", na którą Zarząd zaprasza porządku dziennym referat p. prof. J. Iwaszkiewicza p. t. „Józef Gołuchowski w czasie powstania listopadowego".

— **Wileńskie T-wo Lekarskie.** XXIX Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 2 grudnia 1931 r. o godz. 20 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia, 2) demonstracja chorych i preparatów z Kliniki Chirurgicznej, 3) dr. C. Zarcyn: Źródła omyłek rozpoznawczych przy zapaleniu wyrostka robaczkowego.

— **Pani Wołodyjowska" w „Ognisku" Kolejowem.** W najbliższą niedzielę ukaże się na scenie „Ogniska" Kolejowego popularna sztuka z powieści H. Sienkiewicza „Pani Wołodyjowska" („Azja Tuhajbejowicz") w inscenizacji J. Popławskiego i reżyserji Z. Śmiałowskiego. Sztukę poprzedzi prelekcja literacka. W wykonaniu sztuki bierze udział cały zespół sekcji dramatycznej „Ogniska".

— **Zebranie dyskusyjne Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet,** na którem p. poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi odczyt p.t. „O sytuacji gospodarczej" w czwartek dnia 3 grudnia rb. o godz. 7 wieczór. w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3.

Wstęp dla członkiń bezpłatny, dla gości 30 groszy.

Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.

— **Środa Rzemieślnicza.** Zarząd Resursy podaje do wiadomości, iż we środę 2 grudnia w Resursie Rzemieślniczej wygłosi odczyt senator prof. USB Rydzewski. Po odczycie śpiew solowy i chóralny, żywa gazetka, deklamacje. Początek o godz. 8. Wstęp dla rzemieślników bezpłatny.

SZKOLNA

— **„Tydzień przeciwgruźliczy"** w szkołach W związku z „Tygodniem Przeciwgruźliczym" we wszystkich szkołach na terenie Wilna będą zorganizowane pogadanki dla młodzieży i referaty dla rodziców.

RÓŻNE

— **Zamknięcie wystawy Józefa Horyda.** W dniu 30 listopada została zamknięta wystawa malarska rysunku i grafiki J. Horyda. Wystawtę zwiedziło 1200 osób oraz 11 wycieczek szkół średnich. Obrazów olejnych sprzedano 2, akwarelę — 1, i rysunków — kredną 7.

— **Ograniczenie emigracji do Kuby.** Wobec kryzysu gospodarczego na Kubie, bezpłatne paszporty emigracyjne będą wydawane jedynie tym, którzy wykażą się z posiadania wezwań imiennym krewnych z Kuby i to najbliższych: a więc: żon, mężów, dzieci, sióstr, braci.

Dalsi krewni paszportów nie otrzymają.

— **Zarząd Koła Rolników Handlowców I. N. H. G.** w Wilnie uprzejmie dziękuje firmom: Rutkowski i Domagała, Wielka 47, Spółdz. „Bazar Przemysłu Ludowego", Zamkowa Nr 8, za wypożyczone do dekoracji z ich wielkiego wyboru kilimy w dniu 21 u. m. oraz firmie „Telefunken", Wileńska 25, w szczególności p. inż. Sołasińskiemu z wypożyczenie radja i instalacji. **Zarząd.**

— **Sprostowanie** W załączonym do niedzielnego numeru naszego pisma dodatku radjowym poprawić należy następujące omyłki druku na str. 3 („Na końcu anteny"") w szpalcie 1, wiersz 1 od góry powinno być: niedziela 6-XII godz. 17, w szpalcie 1, wiersz 14 powinno być: środa 9-XII, w szpalcie 1, wiersz 67 od góry powinno być: poniedziałek 30-XI, w szpalcie drugiej, wiersz 13 od dołu, powinno być: poniedziałek 30-XI godz. 15 m. 45.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. Ostatnie przedstawienia „Pana Geldhaba".** Dziś, dnia 1 grudnia o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych odegrany będzie „Pan Geldhab" klasyczna komedja Fredry, której humor i wiecznie żywa treść przyjmowane są entuzjastycznie przez publiczność współczesną. Przypada to należy w dużej mierze świetnej reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Pan Geldhab"'.

— **Teatr Miejski na Pohulance, Ostatnie przedstawienia „Lalki".** Dziś, dnia 1 grudnia o godz. 8 wiecz. ujrzymy „Lalkę", arcywesołą operetkę Audrana w reżyserji i inscenizacji Wacława Radulskiego, w wykonaniu całego ztspołu, oraz licznych statystów. Rolę tytułową odtwarza pełna wdzięku C. Szurszewska (lalka).

Jutro o godzinie 8 wiecz. „Lalka" po raz ostatni.

— **Premjera „Pan Poseł i Julja" w Lutni.** W nadchodzący czwartek Teatr Lutnia wystąpi z premjerą, oczekiwaną z wielkiem zainteresowaniem przez całe kulturalne Wilno. Będzie ma niegrana jeszcze nigdzie komedja współczesna pióra dwóch wilnian — Kazimierza Leczyckiego i Józefa Mackiewicza. Świetna komedja ta, napisana z dużem zacięciem satyrycznem, ukaże się pod obiecującym tytułem: „Pan Poseł i Julja". Reżyserję objął dyr. Szpakiewicz w rolach głównych zaś ujrzymy: p.p. Brenoczy, Dunin-Rychłowską, Detkowską, Marecką, Ciecierskiego, Wolejkę, Glińskiego, Detkowskiego, Wasilewskiego i innych. Zapowiedziana premjera wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— **Piątkowa premjera na Pohulance.** W najbliższy piątek odbędzie się w Teatrze na Pohulance premjera niegranej w Wilnie, nadwyraz oryginalnej sztuki Jewreinowa „Teatr wiecznej wojny". P. Stanisława Wysocka kreuje jedną z ról głównych.

— **Św. Mikołaj w Lutni.** W związku z wizytą św. Mikołaja podczas przedstawienia „Kopciuszka" 6 grudnia o godz. 12 w poł. w Teatrze Lutnia — dyrekcja teatrów zawiadamia rodziców, którzy chcieliby poprzez dobrego świętego ofiarować dzieciom jakiś, podarek, — aby, przy kupnie biletów składali w kasie dobrze opakowany podarek, z wypisanem imieniem i nazwiskiem dziecka. Paczki zostaną dzieciom doręczone ze sceny przez dobrego świętego i jego świtę. Radość naszych milusińskich będzie napewno wielka, a złudzenie całkowite.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejsza Środa Literacka,** zapowiada się bardzo interesująco. Jako prelegent wystąpi p. Włodzimierz Korsak, autor doskonałych książek z dziedziny łowiectwa, który odczyta szereg rozdziałów z przygotowanej do druku własnej monologji o Puszczy Rudnickiej. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp mają członkowie — zwyczajni i członkowie — sympatycy. Wprowadzeni goście płacą 1 zł.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich w Wilnie.** W czwartek 3 grudnia b.r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej zebranie Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich z referatem p. Stanisława Lisowskiego p. t. „Bibljoteki rosyjskie Cz. II".

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w dniu 2 grudnia (środa) rb. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11). Na

We czwartek
premjera
„POSŁA i JULJI!"
We czwartek dnia 3 grudnia
w teatrze „LUTNIA"
odbędzie się premjera dawno oczekiwanej sztuki autora „Sztuby" **K. Leczyckiego i J. Mackiewicza** „Pan Poseł i Julja".

Akumulatory, baterje anodowe i radjosprzęt za gotówkę najtaniej
w firmie MICHAŁ GIRDA
Zamkowa 20 — tel. 16-28.
Ładowanie, zamiana na nowe, wypożyczanie i naprawa akumulatorów, reperacja słuchawek.

Zakład krawiecki
ST. KRAUZE
ul. Wileńska 32, I p. m. 2 tel. 15 51.
Niniejszem zawiadamia, że idąc z biegiem czasu wprowadza
Dział tanich ubrań, palt, futer i t. p.
WYKONANIE SZYBKIE I DOKŁADNE.

Ś. † P.

MARJA KIJAKOWSKA

Zmarła 27 listopada r. b. w wieku lat 22.

Pochowana w grobach rodzinnych w Kijakowie. O czem zawiadamiają stroskani

OJCIEC, BRAT i RODZINA

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † P. **Józefowi Maruszkinowi**

i okazali gorące współczucie jego rodzinie, a w szczególności J. E. Ks. Bsk. Michalkiewiczowi, Ks. prob. Nawrockiemu, Prezesowi Wil. Dyr. P. K. P. p. E. Falkowskiemu, Wice-prezesowi p. S. Mazurowskiemu, Dyrektorowi p. B. Piekarskiemu, najbliższym współpracownikom Wydziału Kontroli Dochodów, chórowi „Echo" pod kierownictwem p. W. Kalinowskiego, chórowi akademickiemu pod kierownictwem p. W. Szczepańskiego, orkiestrze symfonicznej „Ogniska" Kolejowego pod kierownictwem p. Czerniawskiego, oraz orkiestrze Z. U. K., **składa serdeczne podziękowanie**

ŻONA I RODZINA

Świętokradztwo w kościele św. Piotra i Pawła

WILNO. Przedwczoraj w dzień, w czasie gdy kościół św. Piotra i Pawła był dostępny dla wszystkich, nieznani sprawcy zakradli się do bocznej kaplicy i skradli ztamtąd ustawiony na ołtarzu duży krzyż śrebrny artystycznie wykonany.

Kradzież zauważyła wieczorem służba. O świętokradztwie powiadomiono natychmiast władze policyjne.

Trup z widłami w plecach

OKRUTNE MORDERSTWO POD ŁYNTUPAMI

WILNO. W nocy z soboty na niedzielę we wsi Apidamy gminy łyntupskiej dokonano ponurej zbrodni

Najprawdopodobniej w celach rabunkowych zamordowano mieszkającą na uboczu samotnie 20-letnią Krystynę Terencijównę.

Jak stwierdziły oględziny ciała i miejsca zbrodni zabitej, zbrodniarz dostał się do mieszkania dziewczyny przez okno i uderzył kilkakrotnie pogrążoną we śnie Terencijównę, jakimś tępem narzędziem.

Napadnięta nie straciła jednak przytomności i stoczyła z rabusiem zaciętą walkę.

Znaleziono ją w łóżku z wbitemi głęboko w piersi widłami, które napastnik użył gdy dziewczyna stawiała opór.

Podczas pościgu policja ulawniła jedynie w niedalekim schronie wojennym część garderoby Terencijówny co nasuwa przypuszczenie mordu dla rabunku. Podejrzenia policji idą w kierunku rodziny tragicznie zmarłej.

Echa ostatnich zajść w Wilnie

Podczas niedawnych ekscesów ulicznych aresztowano kilkadziesiąt osób wszystkich pod zarzutem bezpośredniego udziału w zajściach.

Podczas śledztwa, część aresztowanych zwolniono.

Resztę zaś po ukończeniu dochodzenia, w liczbie 15 osób zatrzymano w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Zatrzymani, jako winni udziału w rozruchach, będą odpowiadali przed Sądem.

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Hai Tang
Kino Miejskie — Złota dziewuszka
— Casino — On, albo ja
Pan — Jej chłopczyk (pieśń życia)
Hollywood — Powrót do życia
Światowid — Messalina
Stylowy — Noc szału.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Awantura z sekwestratorem.** Na ulicy Niemieckiej, w sklepie czapek Lama Josela podczas opisywania towarów za zaległe podatki, doszło do zajść z sekwestratorem miejskim Szarskim.

Lam obraził urzędnika, a następnie usiłował usunąć go ze sklepu.

Interwenjowała policja.

— **Usiłowanie włamania do fabryki. Do fabryki cukierków Ruczajskiego, (Zawalna 57), usiłowano dokonać nocy ubiegłej włamania.**

Złoczyńców widocznie ktoś spłoszył, bowiem przed dostaniem się do środka fabryki zbiegli.

— **Rzekoma urzędniczka — złodziejka.** W sklepie z galanterją, Piotrowskiej, przy ul. Św. Jańskiej 6, przyłapano na gorącym uczynku kradzieży pończoch, Anastazję Sadowską (Nowogródzka 14) rzekomą urzędniczkę. Złodziejkę oddano w ręce policji.

— **Spadł ze schodów.** Wychodząc z mieszkania syna, (Kalwaryjska 7) spadł ze schodów Jerzy Rodziewicz Wilkomierska 45.

Poszwankowany był w stanie nietrzeźwym.

Rodziewicza odwieziono do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

— **Przejechanie. Na ulicy Legionowej został przejechany przez auto prywatne 8-letni Edward Kozłowski (Zacisze 11). Poszwankowanego ulokowano w szpitalu dziecięcym w stanie niezagrażającym życiu.**

Jest to jeszcze jedna ofiara nieogłędności rodziców pozostawiających dzieci bez opieki.

— **Złodzeje mieszkaniowi.** Rażniewskiej Irenie (Mickiewicza 20) nieznani sprawcy skradli z mieszkania walizkę z zawartością materjału na ubranie, oraz inne drobne rzeczy, łącznej wartości 700 zł.

Ze sklepu Sławina Leizera (Wileńska 25) dokonywano systematycznej kradzieży czekolady ogólnej wartości 80 zł., Ustalono, że kradzieży tej dokonywał Stanisław Kowalski zam. w tymże domu, którego w dniu 29 b.m. na gorącym uczynku kradzieży czekolady zatrzymano.

— **Okradzenie kiosku z papierosami.** Z niezamkniętego kiosku przy ul. W. Pohulanka, róg Słowackiego, skradziono na szkodę Jakowiczówny Bronisławy papierosy i gotówkę łącznej wartości 11 zł. Sprawce kradzieży Pawłowskiego Michała (Mostowa 17) zatrzymano, lecz skradzionych przedmiotów narazie nie odnaleziono.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Siotkin Kazimierz (Flisowa 4) lat 19 usiłował pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy, odwiozło desperata do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Z POGRANICZA

— **Ucieczka księdza.** Koło Stołpców, przeszedł granicę z Rosji sow. w przebraniu chłopskiem ksiądz katolicki J. Makowicz.

— **Zniszczone wiechy.** Koło Łozdzian, Iwini zniszczyli 3 wiechy graniczne. Sprawcy zdołali uciec.

WILEJKA

— **Pobicie.** W jednej z miejscowych restauracyj został ciężko pobity Stanisław Nowicki. Wybito mu lewe oko. Sprawcę A. Ciechanowicza, policja zatrzymała.

BRASŁAW

— **Zamordowane dziecko.** Nad jeziorem w pobliżu Mior znaleziono trupa dziecka w wieku 3 — 4 miesięcy. Widoczne są ślady gwałtownej śmierci.

Z SĄDÓW

DWIE ŻONY OSKARŻAJĄ WSPÓLNEGO MĘŻA

Małżonkowie Władysław i Anna Zawadzcy żyli w Wilnie w przykładnej zgodzie, do chwili, gdy na drodze życiowej p. Władysława nie stanęła urocza Wincentyna Stankiewiczówna.

Od tej chwili dom Zawadzkich stał się piekłem. Ciągłe sprzeczki uniemożliwiały pożycie małżeńskie.

Z tego też powodu Zawadzki porzucił swą żonę, wyjeżdżając z nieznanym kierunku.

Po pewnym czasie Zawadzki powrócił do Wilna i nie widząc się z żoną, udał się z panną Stankiewiczówną do kościoła, gdzie zawarł związek małżeński.

Idylla nowożeńców jednakże trwała bardzo krótko.

Pięknego kwietniowego poranku exmałżonka spotkała oboje w mieście i naturalnie zrobiła na ulicy awanturę.

Stankiewiczówna dopiero wtedy dowiedziała się o całej sprawie.

Obie wówczas udały się zgodnie do władz prokuratorskich i zameldowały o wypadku.

Zawadzkiego pociągnięto do odpowiedzialności. W dniu 17-go września br. sprawę rozpoznał Sąd Okręgowy w Wilnie.

W wyniku narad Zawadzki został skazany na osadzenie w więzieniu przez 1 rok.

Wyrok ten ostał przez skazanego zaskarżony i na skutek skargi sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Po szczegółowem zapoznaniu się ze sprawą, Sąd znalazł pewne warunki łagodzące i zmniejszy karę o połowę.

Składam gorącą podziękę p. nacz. lekarzowi, pp. lekarzom Trzeciakowi, Siedleckiemu, Kucharskiemu za dokonaną operację, wzorowy dogląd i opiekę w czasie dwumiesięcznego mego pobytu w szpitalu św. Jakóba.

Emilja Łazowska
lekarz-dentysta.

WĘGIEL I KOKS górnośląski poleca firma **DEULL**, Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.

Wagi dziesiętne i stołowe
Parniki i gniotowniki do kartofli
Siekacze szarpacze i śrótowniki
Sieczkarnie ręczne i konne
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna 11-a

SPORT

Dziś walczy Łotwa—Wilno

MECZ BOKSERSKI W SALI OŚRODKA W.F.

Dziś o godzinie 7 po poł. rozpocznie się na ringu w sali Ośrodka WF (Ludwisarska4) sensacyjny mecz bokserski reprezentacyjnych zespołów Łotwy i Wilna.,

Mieliśmy już w tym roku podobną impreze, kiedy to bokserzy wileńscy zasileni dwoma poznaniakami, zwyciężyli w stosunku 10 : 6. Jak będzie obecnie — trudno przewidywać. Łotysze jakoby wystawili obecnie skład mocniejszy, a my zamiast poznaniaków.., mamy słabe punkty. Takie jest przynajmniej ogólne przekonanie. Sprawdzimy je we wtorek, obserwując osiem walk.

Staną do nich następujące pary:

Waga musza: — Miszkin — Bagiński (WKB) (nazwiska gości podajemy na pierwszem miejscu). Młody Bagiński rozpoczął — zresztą bardzo niedawno — swoją karjerę kilkoma pięknemi zwycięstwami i do tego zwycięstwami przez K.O. Znamionuje go błyskawiczność orjentacji i silne uderzenie.

Waga kogucia: — Berlin — Hryncewicz (Pogoń). Nasz zawodnik jest energiczny i śmiały — całe nieszczęście, że przeciwnik jego ma też sławę dobrego boksera.

Waga piórkowa: — Mattison — Łukmin (6 p. p. Leg.) Mattison — to firma. Zremisował z mistrzem świata, pobił niemal wszystkich swoich przeciwników (w Wilnie, — Matiukowa już w pierwszej minucie sekundzie), idzie od zwycięstwa ku zwycięstwu. Czyżby pochód ten miał zatrzymać Łukmin, którego forma od pewnego czasu pozostawia wiele do życzenia?..

Waga lekka: — Slin — Kompowski (W. K. B.), Nerwowiec Kompowski nie jest typowany na zwycięzce — jakkolwiek dotąd spisywał się zawsze nieźle.

Waga półśrednia: — Pozniakow — Pilnik (ŻAKS). Pilnik bojowy, odważny i dobry technicznie zawodnik jest ulubieńcem publiczności. Ukazanie się jego na ringu wywołuje zawsze oklaski.. Publiczność ma do niego zaufanie i zapewne we wtorek nie zawiedzie się.

Waga średnia: — Lilenrum — Wojtkiewicz (WKB). Znów faworyt publiczności, popularny „Wojtek". Tak się już w Wilnie przyzwyczajono do jego zwycięstw — że gdyby była u nas amerykańska moda robienia zakładów, za „Wojtka" płacono by potrójnie. W poprzedniem spotkaniu z Łotyszami zwyciężył. Zarobił dwa cenne punkty. Nie zawiódł. Czy nie zawiedzie i dziś? Naszem zdaniem — zawodnik ten mimo wszystkich walorów, ma jednak feler, co zresztą podkreślaliśmy niejednokrotnie, a mianowicie: zbytnią ostrożność. Nie jest to bokser z temperamentem. Wojtkiewicz lubi poczekać na błąd przeciwnika.

Waga półciężka: — Zarzecki — Zawadzki. Mało kto w Wilnie liczy na zwycięstwo Zawadzkiego. Brak mu rutyny, szybkości, a prócz tego walczyć będzie z doskonałym Zarzeckim.

Waga ciężka: Ramme—Lubart, (Pogoń) ciężki i nieruchliwy Lubart nie przyczyni się zapewne do zwycięstwa Wilna. Zresztą na wynik meczu zapatrujemy się pesymistycznie, wróżąc Wilnu przegraną. Chyba że ma kabiści stołeczni rozgromią Łotyszy, utrącając kilku pewniejszych zawodników. Zresztą — co tu się bawić w przepowiednie! Zobaczymy w sali Ośrodka, a o wyniku warszawskim przeczytamy rano w „Słowie"

(t).

P. S. W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość o przebiegu meczu Łotysze — Makabi warszawska. Dobry zespół warszawski zasilony Stahlem IKP (Łódz) odniósł zwycięstwo w stosunku 8:5.

Zwyciężyli Matison i Berlin, a Zarzecki i Poznakow uzyskali wyniki remisowe. Jak wynikałoby z tego, że zespół łotewski nie jest taki straszny, za jaki go liczono dotychczas. (t)

ła i t. p. Plagjat nie stanowi przestępstwa, nie wywiązuje odpowiedzialności karnej, ani obowiązku odszkodowania, a jest jakby naruszeniem przyzwoitości, pogwałceniem etyki literackiej!.."

Po tych rozważanach literacko - prawniczych warto zajrzeć do naszego wileńskiego podwórka, na którem tak jeszcze niedawno rozgrywały się dwa plagjatowe dramaty, których bohaterami byli dziennikarz i rzeźbiarz.

Początkujący dziennikarz popełnił klasyczną kontrofakcję (co za wspaniałe określenie!), czyli szpetny plagjat w ogólnem pojęciu. Przez „roztargnienie" przywłaszczył sobie coś - niecoś z drukowanego dorobku naukowego prof. Kłosa i wcale bez roztargnienia pobrał za swe dzieło „należne" honorarjum.

W świecie dziennikarsko - literaskim w Wilnie powstała wówczas istna burza. „Roztargniony" młodzieniec opuścił niewdzięczny gród Gedymina i dziś jest... współpracownikiem najpoważniejszych czasopism stołecznych.

Faktem, nie pozbawionym pikanterji, jest to, że w tym samym numerze „Przeglądu Literackiego", w którym p. Czerniewski zarzuca plagjat p. Wołoszynowskiemu, jako autor innego artykułu, występuje, podpisany pełnem imieniem, wileński bohater!...

Drugi fakt zbyt wielkiego „zaparzenia się" w imponujący wzór doty czy rysunku.

O tem zjadliwie ogłosił urbi et orbi „Tygodnik Wileński" (1925, nr. 4, str. 9).

Pewnemu wileńskiemu artyście rzeźbiarzowi ogromnie się podobała stampilla Teatru Polskiego w Wilnie, kompozycji prof. F. Ruszczyca, więc powtórzył ją na okładce pewnego pisemka wileńskiego, dodając do swego arcydzieła nieoczekiwany komentarz, iż to jest „Król Duch", odrywający się od ziemi w przestrzenny lot"...

Za to bądź, co bądź przykre potknięcie się ów artysta rzeźbiarz został ciężko ukarany przez swych kolegów, gdyż... został powołany na członka zarządu Tow. Plastyków!..

Jak widzimy, nietylko w określaniu pojęcia plagjatu, ale i w ustalaniu stopnia jego karygodności istnieje wielka nierówność.

Chętnie wydajemy sąd stanowczy, jeszcze chętniej oburzamy się i gromimy winnych i niewinnych, ale naogół nawet wobec wypadków jaskrawych wykazujemy wielki umiar i pobłażliwość.

Wartoby było jednak postarać się o dokładne sprecyzowanie pojęcia plagjatu oraz o bardziej konsekwentne postępowanie w wypadku jego ustalenia.

W. Ch.

Ofiary

K. S. na przytułek dla nieuleczalnie chorych zł. 10.

I. W. na wykupienie maszyny H S. 1 zł.

Wilcze zęby

DO OGÓŁU POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ USB.

Główny Urząd Statystyczny zwrócił się do Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. USB, jako organizacji, obejmującej całą młodzież uczelni, z gorącą prośbą jak najżywszego poparcia akcji spisowej na terenie województwa wileńskiego przez zorganizowanie wśród ogółu członków Bratniej Pomocy szerokiej propagandy w kierunku chętnego i rychłego zgłaszania się w charakterze honorowych komisarzy spisowych i czynnego współudziału z władzami spisowemi. Każdy z kolegów członków Bratniej Pomocy, chcący korzystać z jakichkolwiek świadczeń musi dać dowód, że brał udział w akcji spisowej w dniach 8, 9, 10 i 11 grudnia rb. Kol. kol., którzy nie brali udziału w akcji spisowej bez podania dostatecznych dowodów, nie mogą liczyć na żadne świadczenia Bratniej Pomocy.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat generalny Bratniej Pomocy w godzinach 13 — 15 i 19 — 21 (ulica Wielka 24) do dnia 30 bm.

Z KOŁA HISTORYKÓW STUD USB.

Młodzież, zrzeszona w Kole Histor. USB na zebraniu dyskusyjnem w dniu 27 listopada br. w lokalu Koła, nie zajmując stanowiska w sprawie „numerus clausus", ustaliła następujące postulaty:

1) Gorącem życzeniem naszem jest wznowienie wykładów i prac uniwersyteckich.

2) Uważamy, że dla umożliwienia pracy konieczny jest na uniwersytecie spokój i każdą możliwość jakiegokolwiek jego zakłócenia obiecujemy izolować.

3) Jedynym czynnikiem powołanym do rozstrzygnięcia wszelkich ewentualnych zatargów na terenie uniwersytetu, są władze uniwersyteckie i ufamy im, że do żadnych dalszych zajść nie dopuszczą.

4) Wzywamy ogół studentów historyków, by w razie ewentualnych zatargów na terenie uniwersytetu zwracali się o interwencję do p.p. profesorów, a w żadnym razie nie reagowali bezpośrednio.

Zarząd.

ZARZĄD KASY ZAPOMOGOWEJ MEDYKÓW POL. ST. USB.

Podaje do wiadomości swych członków, iż doroczne walne zebranie Kasy Zapomogowej odbędzie się dnia 5 grudnia rb o godz. 19. m. 30 w terminie pierwszym. W razie braku statutowo przewidzianej liczby członków, zebranie odbędzie się w terminie drugim o godz. 20-ej bez względu na ilość członków obecnych.

Zebranie odbędzie się w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24).

Radjo wileńskie

WTOREK, DNIA 1 GRUDNIA

11,58 Komunikaty z Warszawy.
13,35 Audycje rolnicze z Warszawy.
14,45 Muzyka z płyt.
15,15 Komunikaty z Warszawy.
15,25 „Rady przedświąteczne" — odczyt z Warszawy wygłosi E. Kiewnarska.
15,50 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16,20 „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych" — odczyt z Krakowa wygłosi Józef Żurowski.
16,40 Codzienny odcinek powieściowy.
17,05 Muzyka (płyty)
17,10 „Stosunki polsko-jugosłowjańskie"
17,35 Koncert symfoniczny z Warszawy
18,50 Radjowa gazetka rzemieślnicza.
19,00 „Przegląd litewski".
20,00 „Czyżby bankructwo kapitalizmu" — felieton z Warszawy wygłosi T. Gorczyński.
20,15 Transmisja z międzynarodowego meczu bokserskiego Łotwa — Wilno (drugi mecz rewanżowy). Reportaż prowadzą Józef Lewon i Jarosław Nieciecki.
21,00 Koncert z Warszawy.
21,55 Skrzynka techniczna z Warszawy.
22,10 Koncert solisty z Warszawy.
22,40 Komunikaty z Warszawy.
23,00 Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne prof. M. Józefowicza.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rewiru W. Cichoń, zamieszkały w Wilnie, ul. Góra Bouffałowa 19, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1931 roku, od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. Zamkowej 17, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Kłodeckiego i składających się z 15 sztuk koszul męskich jedwabnych, oszacowanych na sumę Zł. 450.

Komornik W. Cichoń.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 7 grudnia 1931 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie, bocznica Transwil, przy ul. II Raduńskiej Nr. 16, odbędzie się z zastosowaniem art. 1070 U.P.C. sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Maksa Kantorowicza i Szmai Fiszera, składającego się z materjałów piśmiennych, oszacowanego na sumę złotych 501, na zaspokojenie pretensji firmy „D./H. Gustaw Loth".

Komornik Sądowy A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie, ogłasza ofertowy przetarg publiczny w dniu 29 grudnia 1931 roku na dostawę uszycia około 960 sztuk kurtek letnich.

Warunki przetargu można otrzymać w wydziale zasobów pokój Nr. 38 (gmach Dyrekcji, ul. Słowackiego 2) osobiście w godzinach urzędowych, lub pocztą po zgłoszeniu prośby na piśmie.

1712—VI

Czy wiesz, obywatelu, że pośród 1000 członków Kas Chorych, na gruźlicę choruje 122 mężczyzn i 75 kobiet? Gruźlica zagraża każdemu i nie wiemy, kiedy dosięgnie nas! Popierajcie walkę z gruźlicą, kupujcie nalepki przeciwgruźlicze na budowę sanatorjum na Wileńszczyźnie.

Pianina firm „ERARD „T. Bettinger i „A. Fibiger"
uznane za najlepsze w kraju. Sprzedaje na raty i odnajmuję.
Kijowska 4. H. Abelow.

WINA KRAJOWE
STARE — LEŻAŁE — MOCNE
POLECA WYTWÓRNIA
Wł. Osmołowski
Wilno, Kazimierzowski 9.
Żądać wszędzie.

LINOTYP
chcemy nabyć.
Chętnie używany, lecz w dobrym stanie Wiadomość w Administracji „SŁOWA"

MEBLE

nowoczesne pierwszorzędnej jakości Ceny zniżone poleca firma
BRONISŁAW ŁOKUCIEWSKI
Wilno ul. Wileńska 23

Na Gwiazdkę
Najwspanialszy podarunek
GRAND PRIX
Pianina
W. Jähne
Uznane za najlepsze w kraju
Wyłączna sprzedaż w salonie wystawowym
N. KREMER
WILNO, Trocka 9
Długoletnia gwarancja! Ceny reklamowe! Dogodne warunki spłaty!

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Połockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dn. 7 grudnia 1931 roku, o godzinie 10 rano,w Wilnie, bocznica Transwil, przy ulicy II Raduńskiej Nr 16, odbędzie się z zastosowaniem art. 1070 U.P.C. sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Maksa Kantorowicza i Szmai Fiszera, składającego się z kalki i taśm do maszyn kancelaryjnych, oszacowanego na sumę złotych 1050, na zaspokojenie różnych wierzycieli.

Komornik Sądowy A. Uszyński.

AKUSZERKI
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się ni Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, nsuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża i usuwa braki i skazy. Gabinet Kosmetyki Leczniczej J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 8. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 20

Hurtowy Skład papieru i materjałów piśmiennych
Spółka Akcyjna „PAPIER"
WILNO, UL. ZAWALNA 13, Tel. 501.
POLECA ARTYKUŁY OPAKUNKOWE:
Papier pakowy w różnych gatunkach | Torebki
Szpagat | Bibułka, serwetki i inne

Losy 2 klasy
SĄ JUŻ U NAS DO NABYCIA
1/4 LOSU dla posiadacza klasy pierwszej. . . 10 zł.
dla nowonabywcy . . . . . 20 zł.
Ciągnienie 17 i 18 grudnia r. b.
KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ
„LICHTLOS"
WILNO, Wielka 44.

Z powodu obecnego kryzysu gospodarczego poleca
KOŁDRY
z rozmaitych materjałów i najlepszej waty WŁASNEGO WYROBU
po cenach niebywale niskich
znana firma B-cia CHANUTIN
Wilno, Niemiecka 23 firma egzystuje od r. 1890
UWAGA! Duże kołdry od 13 zł.
Obstalunki są wykonywane w ciągu 24 godzin.

SKLEP FUTER i pracownia kuśnierska Porudomińskich zostały przeniesione do nowego lokalu
przy ul. Niemieckiej 28, 1 piętro (róg Wielkiej) telefon ten sam № 13-72 — Nadszedł świeży transport futer. —

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5
Od poniedziałku 30 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10.
„ZŁOTA DZIEWUSZKA"
Nad program: „Nasza Praca na morzu" cz. I i II oraz tygodnik P.A.T.
Koncert, orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego. Ceny Miejsc balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w
Dla młodzieży dozwolone

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.
Dziś! Genjalna gwiazda egzotyczna Anna May Wong w słynnym rekordowym arcyfilmie dźwiękowym HAI TANG
Tragiczna pieśń miłości egzotycznej kochanki rosyjskiego oficera. Realizacja słynnego reżysera Ryszarda Heichberga. Przecudne piosenki. Egzotyczna muzyka. Tańce rosyjskie. Pocz. o godz 4, 6 8 i 10 15. Na I-szy seans ceny zniżone.
Wkrótce przebój sezonu: Tajemnica Cytadeli Warszawskiej w g powieści Gabrieli Zapolskiej

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22. tel. 15-28
Dziś wielka premjera! POWRÓT DO ŻYCIA oszałamia, zachwyca i olśniewa widza tematem, grą i wystawą.
W rol gł. Królewska para kochanków Janet Gaynor i Charles Farrel
Nad program atrakcje dźwiękowe. Na I-szy seans ceny od 60 gr. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.30 w dnie świąt. o g. 2-ej

Dźwiękowy Kino-Teatr „PAN" ul Wielka 42.
Śpieszcie ujrzeć! Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Na żądanie Szanownej Publiczności będzie wyświetlany film
„JEJ CHŁOPCZYK" (Pieśń życia)
tylko dziś! Jutro premjera! „7 dni szczęścia"

DŹWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 15-57
Dziś! Wielki rewelacyjny dźwiękowiec!
„ON ALBO JA" jest to arcyprzebojowa awantura sensac.-erotyczna
W rol. gł. Harry Piel i Hans Junkerman. Film ten jest najwspanialszą kreacją Harry Piela. Film, który niemiał w przeszłości równego sobie. Pocz. o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o g. 2-ej
Nad program: Dodatek dźwiękowy. Na pierwszy seans ceny zniżone

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA"
Wilno, Hetmańska 1, (róg Wielkiej 53) tel. 722.
podaje do ogólnej wiadomości, że 14, 15 i 16 grudnia 1931 r. odbędzie się w lokalu Lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100.000 i od Nr. 1 do Nr. 7676.
UWAGA! W dniu licytacji prolongat Nrów licytacyjnych Lombard nie będzie przyjmować.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Polski sklep Galanterji i Trykotaży „JANUSZEK"
ul. św.-Jańska 6 (gdzie dawniej Frliczka)
poleca na sezon zimowy i jako praktyczne podarki gwiazdkowe: Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Swetry Bieliznę i wyroby trykotowe.

LEKARZE
DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.
DOKTÓR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7
DOKTOR A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel 15-64.
Dr. Wolfson weneryczne, moczopł. i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 10-67 9—1 4—8
Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.
Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 10-90. Od 9—12 i 4—8

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewicza 31—4 Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa braki i skazy. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

POSADY
Zdolna bieliźniarka przyjmuje zamówienia. Wykonywa hafty, modne siatki i wszelkie ręczne roboty. Ceny nizkie. Wykonanie staranne. Kalwaryjska 12 m. 34 w podwórzu.
NAUCZYCIELKA dyplomowana w Paryżu udziela lekcji francuskiego, ma jeszcze parę godzin wolnych. Montwiłłowski zaułek 21—3

POTRZEBNA wychowawczyni do dwojga dzieci, jedne początkujące w nauce, wymagania skromne. Poczta Dokurniszki folw. Walerzyn, pow. oszmiański — Rodziewiczowa.

LOKALE
2 mieszkania z 2, 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.
1 lub 2 pokoje umeblowane, z niekrępującem wejściem, zaraz do wynajęcia. Mickiewicza 22 m. 58. Na miejscu obiady.
MIESZKANIE z 3 pokoi ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Popławska 28 m 1.
SKLEP do wynajęcia. Kalwaryjska 2, infor. właściciel.
Pokój 1 lub 2 ewentualnie trzy z balkonem, jasne, ciepłe z wygodami. Ofiarna 4 m. 3
Pokój z całodziennym utrzymaniem obok Województwa. Skopówka 5, m. 1.

2 POKOJE izolowane, suche, ciepłe z używ. salonu. Zarzecze 16—17.
POSZUKUJĘ mieszkania 5—6 pokoi od 1 stycznia 1932 r. w obrębie Wielkiej i Małej Pohulanki i Zakretowej. Dowiedzieć się W.Pohulanka 41—12

KUPNO I SPRZEDAŻ
OKAZYJNIE do sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu rentowna, ładna, niedekretowa kamienica w Wilnie. 11 proc. rocznie czystego dochodu. Żeby kupić, wystarczy posiadać 8000—7000 dolarów. Szczegóły: ul. Zawalna 10, m. 12 od 5 i pół do 7-ej wiecz. Pośrednictwo wykluczone

GOTÓWKA na procenty Domy, majątki ziemskie, działki, place, mieszkania wolne. Dom H.-K „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9 05

Węgiel dostarcza firma „Węglobor" po cenach nie konkurencyjnych lecz waga i gatunek gwarantowane ul. Mickiewicza 27.
Okazyjnie Palta zimowe damskie i męskie, garnitury, sukienki, różne futra, kożuchy, skórki futrzane, różne materjały na damskie i męskie ubrania, różne jedwabie, bielizna, swetry i trykotaże, obuwie, dywany perskie, różne meble stołowe i salonowe, elektroluxy, kasy ogniotrwałe, serwis angielski, maszyny do szycia i pisania, pianina i fortepjany, 2 motory elektryczne, samochody, mikroskopy, teodolit, brylanty, zegarki i wiele różnych, pozostałych z licytacji fantów sprzedaje LOMBARD Biskupia 12.
Fortepjan do sprzedania, ul. Sierakowskiego 21—3.
Sanki wyjazdowe miejskie i wiejskie do sprzedania. Szeptyckiego 5, tel. 13 01.

Do sprzedania umeblowanie pokoju jadalnego, biurko, łóżka, szafa, rowery damski i męski, radjo 5 lampkowe, aparat anodowy, głośnik Filipsa. Kostjumy i palta męskie, kwiaty duże i różne rzeczy gospodarstwa domowego. Zwierzyniec Dzielna 30 m. 1, od 12 — 6.
OKAZYJNIE. Lombard Biskupia 4 tel. 14—10 sprzedaje (od 9-ej do 2 p.p., od 5-ej do 7 w.) palta zimowe damskie i męskie, futra, skórki, ubrania, jedwabie, bielizna, swetry, pianina, fortepjany, motory elektryczne, brylanty i wiele innych pozostałych z licytacji fantów.

ZGUBY
ZGUBIONO dn. 29.XI—31 r. broszkę złotą z rubinem w teatrze na Pohulance lub w drodze na ul. Świadeckich. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem sklep f. „E. Wedel" Mickiewicza Nr. 5.

21) Kto był mordercą?

— Tak, tak, — ja czuję, że ten człowiek mści się za jakąś straszną niesprawiedliwość a serce jego jest przepełnione bólem i rozpaczą. Nie będę ukrywała, że on mi się podobał. Nie wiem, czem podbił moje serce. Jestem nim zachwycona. Mogłabym pokochać go do szaleństwa, mogłabym pójść za nim boso na koniec świata. Tak, może wyda się to tobie dziwne, ale jestem zakochana w nim. Gotowa jestem oddać życie za niego. Mogłabym pracować, żyć w nędzy, brudzie, kraść, żebrać, gdyby to było konieczne dla niego. No, teraz już wiesz całą prawdę!

Klara nie odrywała ode mnie ani na chwilę badawczego spojrzenia

— Nie jesteś wcale podobna do Angielki, jesteś prawdziwą cyganką. Nie masz w sobie za grosz tych tradycyjnych talizmu. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać kobietę, któraby łączyła w sobie tyle zmysłu praktycznego, z namiętnością i gwałtownością uczuć. Ja nie potrafiłabym nikogo tak kochać. — na moje szczęście, naturalnie! A jednak zazdroszczę ci. Umieć kochać, to wielki dar! Mało jest ludzi na świecie, którzy ten dar posiadają. Poczciwy doktor musi błogosławić swój los, że nie zgodziłaś się z nim jego żoną! Sądząc z twego opisu, on należał raczej do ludzi, którym nie sprawia przyjemności przechowywanie w domu dynamitu, mogącego wybuchnąć każdej chwili. A więc.. nie będziesz telegrafowała do lorda Nasby. Uważasz tego człowieka za niewinnego zbrodni. Moja droga Anno, trzeba jednać mieć odwagę spojrzeć w oczy prawdzie. Mimo wszystko, co mówisz, ten człowiek w bronzowem ubraniu, może być mordercą.

— Nie, on jej nie zabił.

— Jesteś stronna.

— Nie, mówię ci, że on jej nie zabił! Możeby ją zabił, ale ktoś go uprzedził. Być może, że śledził ją w tym zamiarze, ale on by jej nigdy nie zabił w ten sposób: dusząc czarnym sznurem. On by ją zadusił własnemi rękami.

Dreszcz zgrozy wstrząsnął Klarą.

— Hm! Zaczynam rozumieć, kochanie, dlaczego ten człowiek tak ci się podobał!

ROZDZIAŁ XVI.

WYJAŚNIENIE

— Pan opowiedział nam wczoraj bardzo ciekawą historję. — powiedziałam pułkownikowi nazajutrz, spotykając go na pokładzie.

— Jaką?

— O ukradzionych djamentach.

— Opowiadania o djamentach zawsze wzruszają bardzo kobiety!

— Ma pan rację. Ale niech pan powie, co się stało z przyjacielem mojego Erdly? Przecież pan mówił, że było ich dwóch?

— Z młodym Łukaszem? Nie można było oddać go pod sąd, nie sądząc tamtego wypuszczono więc ich obu.

— Cóż się z nim stało?

— Walczył dzielnie na wojnie. Potem nazwisko jego znalazło się na liście rannych i zaginionych. Wszystko przemawia za tem, że on już nie żyje.

Twarz pułkownika była spokojna, niewzruszona, jak maska.

Z większem powodzeniem udało mi się wypytać nocnego służącego. Usposobiony przychylnie, funtowym papierkiem, który wsunęłam mu do ręki, rozgadał się chętnie.

— Spodziewam się, że pani się nie przestraszyła? Myślałem, że chodzi o jakiś zakład.

Stopniowo wypytałam go o wszystkie szczegóły. W czasie podróży z Kapsztadtu do Anglji jakiś pasażer wręczył mu rolkę filmów i prosił o wrzucenie jej przez iluminator do kajuty nr. 71 o 1-szej w nocy 22 stycznia, w podróży powrotnej na południe! Dał przytem bardzo hojny napiwek, tłumacząc, że chodzi tu o zakład, z pasażerem, który będzie jechał w kajucie 71-ej.

Ponieważ Klara Bler zmieniła kajutę prawie zaraz po wyjeździe, więc służący nie zorjentował się, że pasażerem nr. 71 mógł być kto inny, niż to było przewidziane. Pasażer, który wręczył służącemu rolkę, nazywał się Carton, a opis jego wyglądu zgadzał się zupełnie z osobą zmarłego na szynach metropolitanu.

W ten sposób znaczna część tajemniczej zagadki była już wyjaśniona i djamenty, ukryte w rolce były kluczem do rozwiązania zagadki.

Ostatnie dnie podróży na Kilmorden Castle" minęły szybko. Im bliżej byliśmy końca podróży, tem więcej zdawałam sobie sprawę z kłopotliwej sytuacji, w jakiej się znalazłam. Musiałam śledzić jednocześnie Chichestera, sir Eustachego, jego sekretarza i pułkownika Rice'a. O Pedgecie zapomniałam prawie, gdy przypadkowa rozmowa wzbudziła we mnie na nowo podejrzenia.

Nie zapomniałam niepokoju, jaki budziło w nim za każdym razem wspomnienie podróży do Florencji. Wigilją przyjazdu do Kapsztadtu skorzystałam z pierwszej sposobności poroz mawiania z nim i zapytałam:

— Czy panu podobała się Florencja?- Całe życie marzę u ujrzeniu tego miasta.

— O tak, miss Beddingfeld! Ale pani wybaczy, muszę przepisać ważny list sir Eustachego.

— Nie! Nie! — zatrzymałam go, chwytając bez ceremonji za rękaw marynarki. — Zabraniam panu odchodzić! Sir Eustachy nie przebaczyłby panu nieposłuszeństwa! Dlaczego pan nie chce porozmawiać ze mną o Florencji? Niech pan przyzna, że w tem kryje się jakaś zbrodnicza tajemnica?

Ręka moja leżała jeszcze na jego rękawie i poczułam wyraźnie dreszcz, który wstrząsnął jego ciałem.

— Nie, nie, miss Beddingfeld, za pewniam panią. Najchętniej porozmawiałbym z panią, ale praca....

— Panie Pedgett, pan szuka pretekstu, by się mnie pozbyć. Ja się poskarżę sir Eustachemu.

Drgnął znowu. Nerwy tego człowieka musiały pozostawać w stałem napięciu.

— Co pani chce ode mnie?

Ton męczennika wywołał mimowolny uśmiech na mojej twarzy.

— O, ja chcę wiedzieć wszystko! Chcę, żeby pan opowiedział mi o obrazach, o drzewach oliwnych, o...

Zatrzymałam się, czując, że wyobraźnia moja nie sięga dalej...

— E... jaki obraz podobał się panu najwięcej we Florencji?

— Obraz? — To... no... tak. — Madonna... tego... Rafaela..

— Cudna Florencja! — westchnęłam marząco — cudowne brzegi Arno. .....jaka to cudna rzeka! A Duomo? Czy pan widział Duomo?

— Naturalnie, naturalnie!

— Śliczna rzeka Duomo, nieprawdaż? Podobno jest o wiele ładniejsza od Arno?

— Słusznie, słusznie: daleko ładniejsza!

Ucieszona powodzeniem mego manewru, ciągnęłam dalej. Pedgett brnął coraz dalej, zdradzając się za każdem słowem. Jasnem było, że nigdy w życiu nie był we Florencji.

A jeżeli nie był we Florencji, to gdzie mógł być? W Anglji? W Willi Młynarskiej i wtedy, kiedy tam przybyła tancerka? Zdobyłam się na odwagę i zapytałam:

— Zdaje się, że już gdzieś się z panem widziałam. Może się mylę, bo pan w tym czasie był we Florencji, ale..

Obserwowałam go ukradkiem. Robił wrażenie nieszczęśliwego, zaszczutego zwierzęcia. Przesunął językiem po spieczonych wargach i wymamrotał:

— Ale gdzie? gdzie?

— Gdzie mogłam pana spotkać?— mówiłam, śpiesząc zadać ostateczny cios: — W Marlow! Czy pan zna Marlow? Ależ naturalnie! Przecież sir Eustachy ma tam swoją willę!

Bełkocząc jakieś słowa bez związku, ofiara mej spostrzegawczości zerwała się i uciekła.

— Widzisz, — mówiłam tej nocy mojej przyjaciółce, — w dniu zabicia tancerki Pedgett nie był we Florencji, tylko w Londynie i w Marlow. Czy możesz jeszcze twierdzić, że zabił ją „człowiek w bronzowem ubraniu"?

— Jedno tylko wiem teraz napewno, — odpowiedziała z chytrym uśmiechem Klara.

— Co mianowicie?

— Że „człowiek w bronzowem ubraniu" jest bardziej interesujący od Pedgetta! Nie, nie, Anno, nie gniewaj się! Ja żartuję! Usiądź jeszcze. Pomówimy o wszystkiem. Nie będę już więcej żartować. Twoje odkrycie ma niezawodnie bardzo duże znaczenie. Dotąd byliśmy zupełnie pewni, że Pedgett posiada niewzruszone „alibi". A teraz okazało się, że on nie ma wcale „alibi". Trzeba więc go wziąć pod obserwację, równie baczną, jak innych. Teraz musimy omówić pewną, bardzo ważną sprawę: finanse. Nie, nie zadzieraj, proszę, noska! Wiem, że jesteś bardzo dumna i niezależna, ale posłuchaj przez chwilę głosu rozsądku. Jesteśmy wspólniczkami. Nie ofiarowałabym ani pensa przez przyjaźń dla ciebie, lub przez współczucie dla twego sieroctwa, ale ja szukam silnych wrażeń i chcę za nie płacić. Dlatego proszę cię, żebyć się o stronę finansową życia nie niepokoiła się więcej. Dopóki nasza przygoda trwa — będę opłacała wszystkie twoje wydatki. Na początek zapraszam cię do hotelu Nelsona w Kapsztadcie. Sir Eustachy zatrzyma się tam również, a potem pojedzie do Rodezji.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w.z. Witold Tatarzyński.